

# STO LAT – ZASŁUŻONYM HUTNIKOM!



Uroczystość odznaczania długoletnich pracowników huty „Oznaką Zasłużonego Pracownika HIL” była szczególnie miła. Dla bohaterów tego wieczoru wszyscy byli niezmiernie serdeczni: zarówno odznaczający ich – sekretarz KF Józef Węgiel, przewodniczący RZK Antoni Dalkowski, sekretarz RR Stanisław Zmuda i przewodniczący ZF ZMS Stanisław Kopka, jak i Piotr Piatek z Polskiego Radia prezentujący zebrany nową orkiestrę podwórkową „Waganty”, a także przedstawiciele kierownictwa ZDK HIL (gdzie odbywało się spotkanie). Na zakończenie piękny występ dał zespół grecki „Sirtaki”.

Na zdjęciu: „Waganty” pod znakomitą dyrygenturą Piotra Piatka śpiewają odznaczonym „sto lat”.

Fot. Okt. Hutnicki

## Z zebrań sprawozdawczo-wyborczych POP

### W P-61 było naprawdę gorąco!

Nie wierzyłem sekretarzowi KF PZPR, tow. Edwardowi Cisowskiemu, że na zebraniu POP w Walcowni Gorącej Blach, posiedzimy do godziny dwudziestej pierwszej. A jednak tak się stało. Kiedy po siedmiu bitych godzinach wyjeżdżałem stamtąd wraz z dyrektorem tow. F. Wójcikiem i tow. T. Siudakiem z KW PZPR, stwierdziłem, że wcale nie czuję się zmęczony.

Wydawało mi się, że ludzie z tak ciężkich stanowisk pracy jak P-61, będą chcieli szybko uporać się ze statutowym zebraniem. Tymczasem okazało się, że może być inaczej. Nie mogłem nadziwić się godności i powadze z jaką towarzysze z tego wydziału dyskutowali o problemach swojej organizacji i środowiska. Zebranie partyjne POP, stało się właściwym forum dla rozwiązywania szeregu ważnych problemów załogi.

Wielu towarzyszy przyszło na zebranie po skończonej pracy. Niektórym kleiły się oczy, bo organizm ludzki ma swoje granice wytrzymałości, jednak tkwili oni do samego końca zebrania. Inni zaś towarzysze poszli po zebraniu wprost na stanowiska pracy. A zebranie było rzeczywiście ciekawe. Tam właśnie wsłuchiwałem się w prawdziwy głos huty.

Referat wygłoszony przez sekretarza KZ, tow. R. Bętkowskiego był długi, ale interesujący. Nie udało się jednak w pełni ująć wszystkich osiągnięć jak i problemów, którymi zajmowała się organizacja w czasie ostatniej kadencji. Dyskusja uzupełniła w pewnym stopniu referat.

Była ona szczerą i otwartą. Mówiono sobie prawdę w oczy, nie owijając niczego w bawełnę. Mówiono o spadku ilości członków w organizacji

partyjnej, wskazywano na źródło potencjalnych kandydatów jakim jest ZMS. Domi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Oni tworzyli kulturę Nowej Huty

### Spotkanie po latach

Przemierzali krakowskie pola wzdłuż i wszerz brodząc po błocie i wyboistych ścieżkach. Ich uniformem nie tylko roboczym była kufajka i długie, gumowe buty. Skąd my to znamy? My – pokolenie powojenne.

Pytanie raczej formalne, dla potwierdzenia, że w naszej wyobraźni, wszystko co działo się dwadzieścia, dwadzieścia pięć lat temu w Nowej Hucie – jest prawdą tamtych lat. A przecież ludzie w kufajkach (niejako symbol współczesnej literatury o Nowej Hucie), którzy

## Przed 57-ROZNIKA Rewolucji Październikowej



W całym kraju rozpoczynają się uroczyste obchody 57 rocznicy Rewolucji Październikowej. Bogaty jest program imprez krakowskich, a wśród nich i nowohuckich. Nie muszę dodawać, że w kombinacie noszącym imię Włodzimierza Lenina, obchody 57 rocznicy Rewolucji Październikowej mają wyjątkowo uroczysty charakter.

5 LISTOPADA rozpocznie się w Kinie „SWIATOWID” w Nowej Hucie dekada filmów radzieckich. Zobaczyć będziemy mogli szereg arcydzieł kinematografii radzieckiej, m. in. „Pociąg pancerny”, „Wódz Prusów”, „Korzenie Prawdy”, „Zapamiętaj imię swoje”.

6 LISTOPADA składać będziemy, jak co roku, wieńce i wianki kwiatów. Złożymy

je przed pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie, na grobach żołnierzy radzieckich, którzy oddali swe życie w czasie walk o Kraków, na grobie Nieznanego Żołnierza.

8 LISTOPADA zapraszamy o godz. 17 do sali teatralnej HIL na uroczysty koncert z okazji 57 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wystąpią zespoły artystyczne ZDK HIL z nowym programem.

TEGO SAMEGO DNIA o godz. 18 odbędzie się w Klubie Młodych projekcja filmu „Październik – 10 dni które wstrząsnęły światem”. Po filmie przewidziana jest dyskusja.

16 LISTOPADA w Klubie „Śródpole” w Grębałowie odbędzie się o godz. 18.30 koncert muzyki i poezji radzieckiej.

W dniach od 18 DO 24 LI-

STOPADA trwać będzie w HIL „Tydzień Filmów Radzieckich”. Projekcje będą odbywać się codziennie w sali teatralnej HIL (budynek „S” – centrum administracyjnego) o godz. 17. Oto repertuar: 18 bm – „Brylantowa ręka”, 19 bm – „Człowiek bez paszportu”, 20 bm – „Na pokładzie stanął kapitan”, 21 bm – „Na tropach zbrodni”, 22 bm – „Dzieci Don Kichota”, 23 bm – „Czarownice z bagien”, 24 bm – „Arcymistrz”. Wstęp wolny, zapraszamy pracowników huty i członków ich rodzin!

18 LISTOPADA w Klubie „Kuznia” w Mistrzejowicach o godz. 18 przewidziany jest wieczór muzyki i poezji radzieckiej. Wystąpi młodzież polska i jej goście – studenci radzieckiej.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego HIL przygotowuje dla nauczycieli i wychowawców specjalną sesję naukową na temat Rewolucji Październikowej. Odbędzie się też uroczyste apele uczniów.

W Krakowie, w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, odbędzie się 5 LISTOPADA uroczysty koncert. Początek o godz. 18. Występy zapowiedzieli czołowi aktorzy scen naszego grodu.

(Jd)

## PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 44 (932)

1-8. XI. 1974

Cena 50 gr

tekst. Było nim spotkanie twórców i działaczy kultury; spotkanie po latach.

Zbliża się godzina osiemnasta. Zapelnia się powoli kawiarnia Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina. Przybywają wciąż nowi goście – dla siebie starzy znajomi. O, patrz jest Irena... i znowu radosne powitanie. Przyjechała Skuszanka, Jasio

Zabicki z Warszawy! Swoiste ciepło wypełnia po brzegi za małą, jak na taką frekwencję – kawiarnianą salę.

Złociste i purpurowe kielski wina wkomponowane w różowoczerwone goździki na stolikach pod oknem, promieniają podwójną gamą barw. Józef Węgiel – sekretarz Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina, wznosi pierwszy, ofi-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Franciszek Solkowski

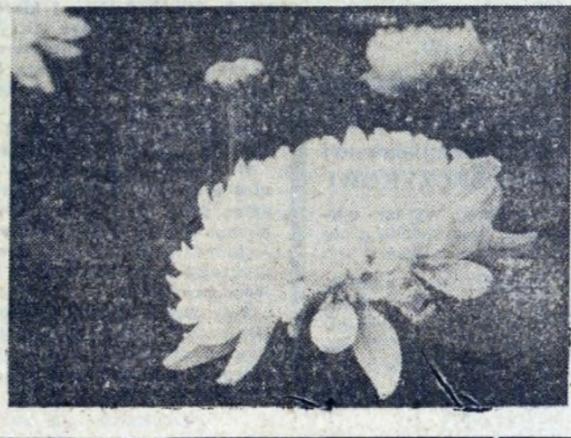
## W ciszy chryzantem

cisza kamieni groby zasmuca  
nie ma łez i krwi  
miłość wróciła do ziemi  
a słowo umarło jak człowiek

jaśniej pamięć  
jak chryzantemy w płomieniach  
ginie ciemność zapomnienia  
myśli ubywa jak świecy

gdzie kształt ukochany  
odszedł jak czas zmieniony  
została cisza bez światła  
i miłość którą śmierć zrodziła

przyjdziemy nad groby  
my co się życiem nazywamy  
tylko grób naszą miłością oczyszcza  
i łączy nas na zawsze



## opinie

Koncepcje dobrej roboty plenią się u nas jak grzyby po deszczu. Gdyby choć w połowie udało się zrealizować te ciekawe pomysły, jakie padły na niejednej naradzie, nasza gospodarka prezentowałaby się wspaniale.

Tak jednak się nie dzieje. Dlaczego? Ponieważ jesteśmy także zdolni „upupić” niejedną piękną myśl na samym początku jego żywota. Brakuje nam ludzi, którzy potrafiliby te cenne pomysły wcielić w życie. A samo wymyślanie nie wystarcza.

Jakże cennym i pedagogicznie ważnym wydarzeniem stało się wprowadzenie do szkolnej edukacji młodzieży „wychowania przez pracę”. Na ten cel poświęcono aż cztery dni wyruwane z normalnego toku nauki. Wiadomo, młodych trzeba zaprawiać do fizycznej pracy, uczyć organizacji społecznego życia. Ale już na samym początku wszystkie założenia spaliły na panewce. Praca, która stać się miała przyjemnością zaakceptowaną przez młodzież, stała się dla niej karą. Takie bowiem wrażenie wynieśli uczniowie z tych „dni”.

Przy okazji młodzież zobaczyła, to co znała przedtem z opowiadań, tzn. spory bałagan organizacyjny i gospodarczy w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach, do których skierowano ją do prac spo-

lecznych. Tego niewypału nie może usprawiedliwiać i to, że aura nie okazała się łaskawa dla organizatorów tych prac. Powinni oni bowiem mieć rezerwową front robót na wypadek niepogody. Jeśli bowiem praca ta miała spełnić rolę wychowawczą, nie powinna była zawieść jej organizacja.

Tymczasem zdarzały się przypadki, iż uczniowie zjawiali się w zakładzie pracy i nie wiedzieli co mają robić. Jeśli już

## Łopata i... czterdziestu uczniów!

nimi się zainteresowano, to dawano parę łopat i mioteł na kilkadziesiąt osób i „radzicie sobie sami”. Przy tym „majstersztuku” organizacyjnym należałoby zapytać: czy uczniowska praca społeczna powinna mieć na celu porządkowanie bagianu jaki pozostawili po sobie pracownicy przedsiębiorstwa?

Wydaje mi się, że ponieśliśmy nie tylko organizacyjną, ale i pedagogiczną klęskę. Brak dobrze zorganizowanego frontu robót dla paru tysięcy młodzieży szkolnej to kardynalny błąd. Przy tej okazji należałoby zapytać: czy organizowanie prac społecznych w jednym i tych samych

dniach dla wszystkich szkół nie mijają się z celem?

A więc mimo iż pomysł wciągania do pracy społecznej szerokiego rzeszy młodzieży szkolnej był wspaniały, to jednak w praktyce – przynajmniej w naszych nowohuckich warunkach – nie z tego nie wyszło. Pozostało tylko smutne doświadczenie, z którego powinniśmy wyciągnąć wnioski. Przede wszystkim gdzie młodzież ma pracować w przyszłym roku? Czy ma czynić poszukiwania na własną rękę, a potem prosić o prawdziwe, czy też „lewe” potwierdzenie odbytych prac, aby tę sprawę „mieć z głowy”? – Czy też będzie to praca naprawdę rzetelnie zorganizowana, posiadająca sens gospodarczy i społeczny? – Na ten temat powinniśmy podyskutować organizatorzy pracy społecznej dla młodzieży.

Osobiście sądzę, że front robót dla prac społecznych młodzieży szkolnej należy organizować na terenie dzielnicy przy jej porządkowaniu i upiększaniu. Młodzież powinna wykonywać taką pracę, o której mogłaby po latach wspominać z dumą, pokazując obiekty, gdzie pracowała. Zakład pracy może ofiarować młodzieży tylko miotłę, ponieważ nikt nie zatrudni jej przy produkcji. Ale ta sama miotła, czy łopata w rękach młodzieży przy porządkowaniu osiedli spełni inne, daleko ważniejsze zadania...

A poza tym – ogólny apel. Jeśli już się do czegoś zabieramy, to zróbmy to jak najlepiej, jeśli nie chcemy ośmieszać się w oczach własnych dzieci.

ZASTĘPCA

### LECH KARWALSKI — I sekretarz POP PZPR w Wydziale Remontów Elektrycznych TE HiL:

„Od członków partii w wydziale wymagamy, aby swoją postawą w pracy dawali przykład zdyscyplinowania, rzetelności, dobrej, gospodarnej roboty”.



W Waszym wydziale używa się z pewnością duże ilości materiałów, a także metali kolorowych. Są więc możliwości oszczędnej gospodarki w tym zakresie...

Owszem, przy remoncie silników elektrycznych, a wykonujemy takich remontów kilkanaście tysięcy w ciągu roku, używamy bardzo dużo drutów nawojowych z miedzi. Jest to deficytowy artykuł, a więc jego oszczędność odgrywa w naszym wydziale pierwszoplanową rolę.

Czy wypracowaliście u Was jakiś system oszczędzania?

Wprowadzamy w szeroki zakres szablonowy do wykonywania cewek silników elektrycznych. Mała rzecz, sposób bardzo prosty, a oszczędność drutu — ogromna. Uzyskaliśmy dzięki temu optymalne wykorzystanie mie-

ni w przezwojanych maszynach.

Dużą uwagę zwróciliśmy też na „galanterię elektroizolacyjną”, stosowaną w dużych ilościach w naszej pracy. Do tej pory materiały te były wydawane bez szczegółowego rozliczenia ich zużycia. Teraz — dopasowuje się ilość „galanterii” do każdego z osobna zlecenia. I znowu uzyskaliśmy tutaj oszczędności. Może nie są one milionowej wartości, ale chodzi nam o wdrażanie w każdej sytuacji, nawyku gospodarnego podejścia do swej pracy.

Korzyści ewidentne przynosi też wprowadzenie wyższej klasy izolacji do remontowanych silników. Dzięki temu maszyny pracują obecnie dłużej, co w skali huty jest niesłychanie ważną sprawą. Szczególnie w wydziałach „gorących” szybciej zużywały się silniki, którym wysoka temperatura otoczenia wybitnie skracła żywot.

Jakie formy oddziaływania na załogę stosuje organizacja partyjna w Waszym wydziale?

Głównym kierunkiem naszego działania jest obecnie maksymalna mobilizacja całej załogi wydziału, a więc partyjnych i bezpartyjnych, w celu zagwarantowania realizacji zobowiązań podjętych na cześć 30-lecia PRL. Są to zobowiązania poważne, wyrażające się kilkoma tysiącami roboczogodzin pracowa-

nych dodatkowo przy remontach maszyn, a także na rzecz wydziału i dzielnicy.

Omawialiśmy te sprawy na otwartych zebraniach partyjnych, spotykając pełne zrozumienie załogi. Rozmawialiśmy i rozmawiamy o tym na stanowiskach pracy. Od członków partii w wydziale wymagamy, aby swoją postawą w pracy dawali przykład zdyscyplinowania, rzetelności, gospodarnej roboty.

Na koniec naszej rozmowy dodam, że efekty pracy wydziału mogłyby być lepsze, gdyby nie kłopoty z jakością materiałów elektroizolacyjnych. Materiały te dostarczane m. in. przez zakłady w Gliwicach, nie spełniają naszych wymagań, a realizacja dostaw zagranicznych nie dochodzi niestety do skutku.

Rozmawiał: JERZY DANEK

## Kampania sprawozdawczo-wyborcza — w toku

Kampania sprawozdawczo-wyborcza naszej hutniczej organizacji partyjnej jest w pełnym toku. Już w 163 oddziałowych organizacjach partyjnych przeprowadzono zebrania, w czasie których dokonano oceny działalności za ostatnią kadencję oraz uchwalono nowy program i wybrano władze.

W czasie kampanii, zebrania OOP przebiegały sprawnie i w dobrej atmosferze. Frekwencja na zebraniach była wysoka. Uczestniczyło w nich średnio 83 procent towarzyszy. Na zebraniach dyskutowano poważnie na temat potrzeby wzmocnienia dyscypliny partyjnej, wzrostu szeregów organizacji, wychowanie młodych pracowników i zwiększenia nad nimi opieki ze strony kierownictwa, organizacji społeczno-politycznych, a zwłaszcza ZMS, podniesienia rangi OOP i zwiększenia aktywności jej członków.

Mówiono także sporo na temat akcji wymiany legitymacji partyjnych, a także zwracano uwagę na konieczność wyróżnienia zasłużonych towarzyszy w większym niż dotychczas stopniu. Sporo miejsca w dyskusji na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nowały jednak sprawy poprawy organizacji pracy, polepszenia warunków pracy jak też i warunków socjalnych.

Jak zaradzić tym sprawom, które boją i drażnią załogę? To pytanie przewijało się zarówno w wypowiedziach szeregowych dyskutantów, jak również przedstawicieli kierownictwa politycznego i gospodarczego wydziału. Tow. Władysław Leśniewski mówił o potrzebie dodatkowego autobusu dla usprawnienia komunikacji. Dyskutant podkreślił również olbrzymie zaangażowanie załogi w prace produkcyjne. Tow. Władysław Salwierał poruszył sprawy związane z niewłaściwą eksploatacją maszyn i urządzeń, o ich pracy w zbyt wysokiej temperaturze. Poza tym mówił o złym zaopatrzeniu kiosków spożywczych. Wiele też słów krytycznych poświęcił remontowcom z HPR. Tow. Zygmunt Chojnacki, szczegółowo omówił sukcesy ekipy łączności miasta ze wsią, której przewodzą Zbigniew Stefaniak.

## W P-61 było gorąco!

Tow. Antoni Fajkiel, podjął temat szczególnie obchodzący całą załogę HiL. Mianowicie, dzieci hutników, tego największego kombinatu w Polsce, nie mają możliwości spędzenia wakacji nad morzem. Wyraził także żal, iż o tych kłopotach nie informuje się działacze najwyższego szczebla, kiedy odwiedzają hutę. Tow. Franciszek Jasion wrócił do sprawy nadmiernej eksploatacji urządzeń, które przeciążone, mogą zbyt szybko odmówić posłuszeństwa. Mówił także o sprawie bardzo denerwującej załogę. Zamiatanie umywalek w wydziale znajdującej się koryta polewane od czasu do czasu farbą. Nie lepiej przedstawia się sytuacja z szafkami na ubrania, gdzie w jednej i tej samej przegrodzie trzeba trzymać czyste i brudne ubranie.

Stanisław Fijałkowski mówił z niepokojem o zwiększającej się ilości wypadków w P-61, które w wielu przypadkach wynikają z nieprzestrzegania przepisów i picia wódki. Ten stan rzeczy — mówił dyskutant — ma przyczynę w złej organizacji pracy.

Tow. Tadeusz Dziuba poruszył w swoim wystąpieniu szereg problemów, które niepokoją załogę. M. in. brakuje hutnikom własnego kasyna, na wzór innych, w którym mogliby oni zaopatrywać się w najpotrzebniejsze artykuły, zwłaszcza wędliny.

Dyrektor Wójcik, odpowiadając na szereg pytań, podkreślił, że wydział P-61 jest preferowany w hucie. Stąd też płynie szereg korzyści dla wydziału i jego pracowników. Obiecał on pomoc w rozwiązywaniu szeregu problemów, zwłaszcza takich, jak komunikacja czy też sprawy socjalne. Dyrektor F. Wójcik przyrzekł też, że sprawom BHP kierownictwo huty poświęci specjalną uwagę.

Sekretarz Edward Cisowski mówił o wysiłkach kierownictwa politycznego, zmierzającego do polepszenia sytuacji materialnej załogi. Wyjaśnił najpierw sprawy związane z niedociągnięciami akcji kolonijnej. Mówił też na temat tak często atakowanego OZR. Problemami tymi zajmowała się uprzednio egzekutywa KF, która stwierdziła, że wiele niedociągnięć tej instytucji nie wynika z jej winy, ale z przyczyn niezależnych.

W czasie wyborów do nowych władz KZ wyłoniono 12-osobowy Komitet. I sekretarzem został ponownie Ryszard Bętkowski, II sekretarzem — Tadeusz Michno, III sekretarzem — Zygmunt Chojnacki. W skład komitetu szereg problemów, które niepokoją załogę. M. in. brakuje hutnikom własnego kasyna, na wzór innych, w którym mogliby oni zaopatrywać się w najpotrzebniejsze artykuły, zwłaszcza wędliny.



Stacja Hodowli Roślin Ogrodowych w Pobiedniku Wielkim, obsadziła w tym roku całe 8 ha buraków pastewnych. Mimo kapryśnego lata, buraki obródziły znakomicie. Żeby je zebrać w porę, w gospodarstwie zabrakło rąk do pracy. Z pomocą — bezinteresowną — przyszli zetemesowcy z W-96, TM., ZH, ZK, P-64, P-67, TE, ZO, DKJ. Pracując przez 8 godz. (na zdjęciu), wykopali blisko 1 ha buraków.

## Zakończono zebrania partyjne w ZRH

4 października zakończono kampanię sprawozdawczo-wyborczą w organizacji partyjnej ZRH. W nowej kadencji rozpoczęło działalność 47 grup partyjnych, 12 OOP i 2 POP. W czasie zebrania przyjęto w szeregi partii 13 nowych towarzyszy w większości rekomendowanych przez ZMS. Zaś ogółem w tym roku organizacja partyjna remontowców powiększyła się o 40 towarzyszy, i w tej chwili liczy 462 członków i kandydatów.

Podsumowania kampanii w OOP i POP dokonała egzekutywa Komitetu Zakładowego w ubiegły wtorek. Stwierdzono wysoką dojrzałość polityczną przeprowadzonych zebrania i rzetelne ich przygotowanie. Zebrania odbywały się pod kątem rozliczania z zadań przyjętych do realizacji w okresie dwóch lat ubiegłej kadencji. Zebrania odznaczały się dużą frekwencją zważywszy na warunki pracy haperowców — rozproszenie po całym kombinacie na różnych obiektach, delegacje, pracę w terenie i w ruchu 4-brygadowym. Do najbardziej nurtujących problemów poruszanych w trakcie dyskusji na zebraniach należały takie sprawy, jak: postawa członka partii w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania, adaptacja młodych, stosunki międzyludzkie, rola i zadania kolektywów i dozoru technicznego i inne. Rozważano również sprawy oszczędności materiałów i surowców a także właściwego wykorzystania taboru samochodowego.

Podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej, do nowych władz partyjnych wybrano 104 towarzyszy, w tym blisko połowę po raz pierwszy. Na Konferencję Zakładową, która odbyła się 29 listopada, wybrano 91 towarzyszy. (R)

...i w ZO

Ostatnim akordem kampanii sprawozdawczo-wyborczej na szczeblu POP, było zebranie największej organizacji partyjnej, w Wydziale Szamotowym z udziałem członka Egzekutywy KF PZPR, kierownika Zakładu mgr Leopolda Kowara i I sekretarza KZ PZPR Juliana Kaczora. Na zebraniu tym dominowała atmosfera rzeczowości, roboczych rozważań, tego co zostało zrobione i co jeszcze pozostało do realizacji.

W wyniku wyborów I sekretarzem POP-01 wybrany został ponownie Andrzej Mucharski, a II sekr. Józef Tupia.

ANTONI DOBRZAŃSKI korespondent



## Wiceminister Władysław Loranc gościł w Nowej Hucie

W ubiegłą sobotę przebywał w Nowej Hucie wiceminister kultury i sztuki dr Władysław Loranc. Wizyta miała charakter roboczy. W towarzystwie nacelnika dzielnicy — mgr Edwarda Strzebońskiego i kierowniczki Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego — mgr Anny Siatkowskiej, dr Loranc zwiedził szereg placówek kulturalno-oświatowych w naszej dzielnicy, jak — Szkołę Muzyczną, Teatr Ludowy, Galerię Sztuki Nowoczesnej „Desy” w os. Kościuszkowskim, Klub „Kuznię” w Mistrzejowicach. Żywo interesował się ich działalnością, wykazał wiele zrozumienia dla trudności i bolączek dnia codziennego nowohuckich pracowników kultury.

W trakcie spotkania mgr Anna Siatkowska przedstawiła również program rozwoju kultury w dzielnicy do roku 1980. Szczególną przy tym uwagę poświęciła sprawom organizacji Robotniczego Centrum Kultury w Nowej Hucie, doskonaleniem kadr — które to będzie koordynowane przez „dzielnicowy ośrodek programowania działalności kulturalnej i szkolenia kadr”, sprawom inwestycji.

Przy okazji pobytu dr Loranca w Nowej Hucie dla podkreślenia serdecznych więzów łączących go z naszą dzielnicą i zasług w dziedzinie rozwoju kultury, został on odznaczony medalem 25-lecia Nowej Huty a także uhonorowany okolicznościowym dyplomem. (R)

Fot.: J. BROŻEK



## Pamiętajmy o miejscach straceń patriotów polskich

Na terenie dzisiejszej Nowej Huty znajduje się kilka miejsc poświęconych krwią Polaków, którzy w latach okupacji zginęli w walkach z hitlerowcami, lub stracili życie, bestialsko zamordowani. W Dniu Święta Zmarłych na grobach i przy pomnikach wzniesionych dla uczczenia ich pamięci, nie powinno zabraknąć kwiatów...

Budowany w ubiegłym stuleciu fort na skraju Krzesławic służył hitlerowskiemu oprawcom za miejsce egzekucji, przeprowadzanych od jesieni 1939 do wiosny 1941. Tutaj po zakończeniu wojny odnaleziono w 29 grobach 440 pomordowanych Polaków. Byli to więźniowie lub zakładnicy, przywiezieni tutaj z krakowskich więzień — Na Montelupich i św. Michała. Zidentyfikowano zaledwie 104 zwłoki ofiar. Byli to ludzie z całej Polski, w wieku od 15 do 70 lat. Na tym miejscu odsłonięto 6 lipca 1967 pomnik ofiar męczeństwa.

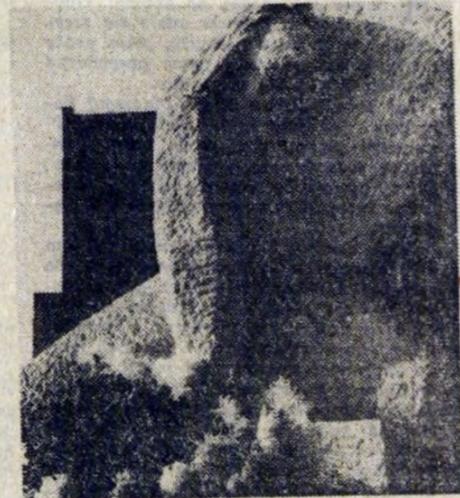
Na zboczach Wzgórz Krzesławickich, przy szosie wiodącej do Koemyrzowa (obok końcowego przystanku linii tramwajowej nr 22), hitlerowcy rozstrzelali 80 zakładników polskich, przywiezionych z więzienia Na Montelupich. Zostali oni straceni w odwet za zlikwidowanie dwóch strażników kolejowych oraz za akcje na dwa pociągi niemieckie. 10 października 1963 stanął tu pomnik wg projektu artystki rzeźbiarki Jadwigi Horodyskiej z Krakowa. Pomnikiem opiekuje się młodzież ZSZ HiL, ZMS-owcy z W-22 oraz Szczep Harcerski ze Szkoły Podstawowej nr 98.

W 1967 został zbudowany w czynie społecznym obelisk dla uczczenia rozstrzelanych trzech mieszkańców Bieńczyce i Krzesławic. Obelisk znajduje się przy ul. L. Kruczkowskiego, w pobliżu dawnego przystanku kolejowego w Bieńczycach.

Dla upamiętnienia potyczki partyzanckiej żołnierzy Armii Krajowej ze zgrupowania „Zelbet” w maju 1944, w której poniosło śmierć kilku partyzantów — została ufundowana przez KZBiZ tablica pamiątkowa na terenie tych Zakładów — w roku 1960. Dru-

ga tablica znajduje się na cmentarzu w Luborzyca — na mogile poległych w Łęgu trzech patriotów: H. Walczaka, L. Korala, Z. Szewczyka i R. Tochowicza.

Wreszcie pamięci zastrzelonych w 1942 roku czterech osób nad Dłubnią (m. in. dwóch Żydów zbitych z krakowskiego getta) została usypana w 1963 roku mogiła, opatrzoną tablicą pamiątkową. Niestety z mogiły i tablicy, które znajdowały się za boiskiem KS „Wanda”, nie zostało nawet śladu. Rzekomo mogiła została zniszczona w czasie pogłębiania kanału. Apelujemy do harcerzy, aby odszukali miejsce stracenia, aby ponownie usypali na nim mogiłę opatrzoną napisem i otoczyli to miejsce opieką. (JB)



Fragment pomnika na miejscu straceń w Grębałowie.

Agacie MATUSZAK i dr inż. Stanisławowi GANCARCZYKOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata. Kierownictwo administracyjne, POP, Rada Oddziałowa, współpracownicy, płonu Dyrektora Produkcji

(Dalszy ciąg ze str. 1)

cialny toast... Po chwili powitalny gest zamiera, cichną rozmowy dziesiątek grup... cała sala ożywa we wspomnieniach. W innej scenarii i czasie, żyją jednak nimi nadal. Tu zarumieniona twarz, błysk rozjarzonych oczu, tam gest ręki zatrzymanej w połowie...

Pierwszy rozpoczyna gospodarza tego spotkania, znany publicysta Janusz Roszko.

— Nowa Huta, to było moje pierwsze wejście w życie. Przybyłem tu zaraz po zdaniu matury w 1949 roku. Jako junak zacząłem redagować gazetkę ścienną. Potem już zaważaliśmy coś w redakcji i skierowano mnie tu, niejako za karę. Jeździłem tu często z władzami SP do hotelu w Czyszynach. Był to ogromny falanster na tysiąc osób. W piwnicy grata orkiestra i gryzły pluskwy... Miałem niepowtarzalną okazję, by śledzić kształtowanie się powstającego miasta i losów ludzi z nim związanych...

Janusz Roszko pełniąc funkcję gospodarza oszczędnie mówi o swoich przeżyciach, zachęca innych do wspomnień.

— Mam poczucie, że znajduję się na jeździe maturzystów — mówi doc. dr Tadeusz Gołaszewski, pracownik naukowy PAN, autor kroniki Nowej Huty. — którzy spotkawszy się po latach odwołują dawne wspomnienia... W pierwszych latach budowy Nowej Huty zaproponowano mi pisanie kroniki, koleżdy nazywali mnie wówczas Kadłubkiem. Najpierw jednak starałem się być pożytecznym, a pisanie odkładałem na później. Ale już wtedy prowadzono pierwsze badania socjologiczne nad kształtującym się społeczeństwem Nowej Huty. Pierwszą publikację, którą przyniosłem ze sobą, o warunkach bytowania ludności wydał Instytut Budownictwa Mieszkaniowego. Zawarto w niej szereg cennych spostrzeżeń — o dobrych i ujemnych stronach życia nowohucian.

Wincenty Choma, emerytowany dyrektor szkoły podstawowej w Nowej Hucie należał do grona ludzi zwalczających analfabetyzm. — Trudno było zapędzić ludzi do nauki. Pamiętam reakcję jednego — podskoczył do nas z różańcem wołając: jak mi ktoś wyjaśni tajemnicę różańca świętego to będę chodził na kurs.

— A jak wyglądała pierwsza impreza kulturalno-oświatowa w Nowej Hucie? Było to w listopadzie 1949 roku, w rocznicę Rewolucji Październikowej. Odbędzie się ona w baraku junaków. Słowo wstępne wygłosił ja, a chór Zolna odśpiewał hymn ZSR i pieśń o Stalinie.

# PO SPOTKANIU TWÓRCÓW I DZIAŁACZY KULTURY



Była też deklamacja po angielsku przygotowana przez Aleksandrę Skarbak, autentyczną hrabinę, nauczycielkę szkoły w Krzestawicach. Junacy nucili „Czornoje morie i białej parochod”.

— Pierwsza matura odbyła się w 1950 r. w Liceum administracyjno-handlowym...

Kazimierz Bzbiak należał do zespołu, pierwszego teatru amatorskiego w Nowej Hucie — „Nurt”. On był współtwórcą budynku, w którym później odbywały się przedstawienia. — Był to w zasadzie magazyn zaplanowany na cement, a my zrobiliśmy z tego budynku teatr. Przygotowywano się do pre-

— wspomina — duże szczęście. Otrzymał budynek, etaty, mieszkania, mnóstwo serdeczności i biogostawieństwo: „zdobywajcie widza”. Przeżyliśmy też trudności, pensyjki młodych aktorów były bardzo skromne. Przyjechałam tu w marcu 1955 roku, budynek był podciągnięty do stropu, a już 3 grudnia miała być premiera. Ale wtedy budowano szybko... Termin został dotrzymany. A potem, walczaliśmy o widza. Gdy przychodzono na przedstawienia w kufajkach, teatr był pustawy, ale gdy zapanowała moda na odświętny ubiór, zaczęła się rodzić snobizm na wieczór w teatrze — sala pęczniała.



miery, pewnego razu Kurczab mówi do mnie: Do naszego teatru nikt nie trafi. Wycieliśmy więc w drewnianej skrzyni napis „Nurt” i ustawiliśmy żarówkę, które wzięłem z pokoju Tadeusza Sokolowskiego, prezesa związku budowlanych. Teatr miał więc swój neon... Publiczność mieliśmy wspaniałą, oklaski dostawaliśmy prawie za każdą scenę.

Krysztyna Skuszanka była pierwszym dyrektorem Teatru Ludowego kontynuującego tradycję sceny „Nurt”.

— Była to dla nas wielka szansa

— Dlaczego nasz teatr cieszył się tak dużym powodzeniem? — Dlatego, że w sztukach przez nas wystawianych, ludzie znajdowali model bohatera, z którym mogli się utożsamiać i solidaryzować. Ludzie te przedstawienia autentycznie kochali, jak „Myszki i ludzie”, „Zaklinacz deszczu”... Frekwencja nie słabła... Był to najpiękniejszy okres mojego życia.

Czesław Tarnogórski był jednym ze stałych współpracowników pisma „Budujemy Socjalizm”. W swojej relacji wspominał niedawno zmar-

łego Ryszarda Dzieciółkiewicza wówczas redaktora naczelnego. — W gazecie tej było zawsze sporo krytycznych artykułów, za co nieraz mocno natarto uszu redaktorowi naczelnemu. Ten jednak wystukiwał spokojnie, po czym polecał znowu przygotowywać następne kąśliwe publikacje. I sądzę, że przedstawiciele instancji partyjnej robiąc wymówki naczelnemu, skrycie zacierali ręce z radości, że na łamach „Budujemy Socjalizm” ukazywały się materiały krytyczne.

Jan Zabiński jeszcze przed czterema laty sprawował funkcję kierownika ZDK HiL. — Do Nowej Huty przyjechałem w 1955 roku z poematem Ważyka i nakazem pracy. Przez cały czas konfrontowałem treść poematu z nowohucką rzeczywistością. Nie znalazłem potwierdzenia opinii poety.

— Wraz z dużą grupą działaczy podejmowałem szereg inicjatyw kulturalnych. Na tych doświadczeniach bazuję w obecnej swojej pracy. Jeżdżąc po całej Polsce, spotykam się z wieloma ludźmi — ci co tylko słyszeli o Nowej Hucie mają obraz zły, a ci, którzy tu byli wspominają swój pobyt z wielkim sentymentem...

Stanisław Buratyński otrzymał polecenie prowadzenia badań archeologicznych równoległe z prowadzonymi robotami budowlanymi w Wyciążu. — Mieszkałem cały czas w baraku. Do domu jeździłem raz na miesiąc, nie częściej. Robotnicy mieli mnie prawo wzywać o każdej porze dnia i nocy, jeśli znaleźli coś wskazującego na zabytek archeologiczny. Robotnicy i junacy szybko zrozumieli na czym polega wartość naszej pracy. Pomagali nam jak mogli. Otrzymałmśmy też dużą pomoc od dyrektora Kołomyjskiego. Wkrótce też mieliśmy ogromny zbiór wykopalisk... Obecnie Nowa Huta znajduje się na piątym miejscu w kraju pod względem ilości cennych zabytków. Zachowały się one w idealnym stanie. Natomiast naszym największym dramatem do tej pory jest brak lokalu...

Zbigniew Siatkowski wdał się w futurologiczne rozważania o Nowej Hucie. — Nowa Huta — mówi — będzie niedługo 250-tysięcznym miastem. Ale czy tylko jedną z krajozobskich dzielnic wtopionych w krajozob wielkiej aglomeracji? Jest taka możliwość. Albo Nowa Huta odciśnie na przyszłym Krakowie swój stempel duchowy...

I tak płynęły wspomnienia. Refleksje z czasu minionego, czasu niezamarnowanego, okresu, który w życiu tych ludzi stał się tak istotnym dla ich dalszej działalności.



— Ale jak słusznie zauważył podczas spotkania Janusz Roszko — verba volant... czy nie warto pomyśleć o wydaniu zbioru wspomnień nowohuckich twórców i działaczy kultury? Stanowiłyby one cenny przyczynek do dziejów Nowej Huty.

HENRYKA ROSIEK  
RYSZARD DZIESZYŃSKI  
FOT.: OKTAWIAN HUTNICKI

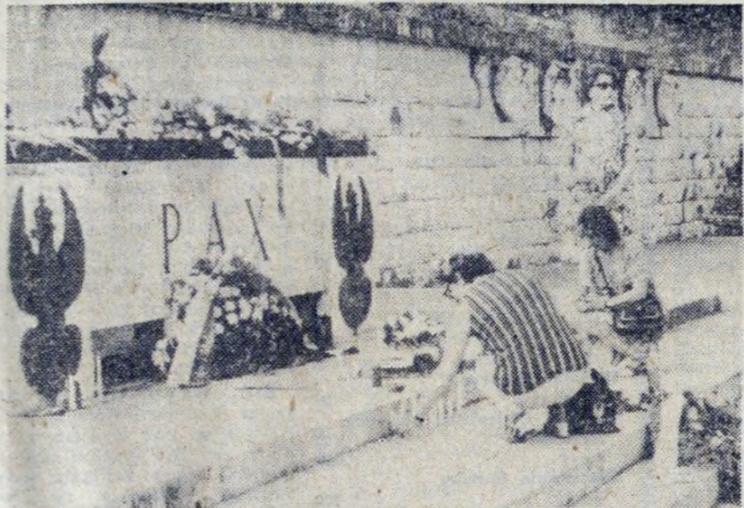


Wincenty Choma

## Znicze na Monte Cassino

Dzieje oręża polskiego z okresu II wojny światowej są chlubną kartą w naszej historii, chociaż zapłaciliśmy za to najwyższą cenę — miliony istnień ludzkich. Groby polskich żołnierzy znajdują się w całej niemal Europie, od Lenino po Falaise, od gór Jugosławii po Narvik. Znajdziemy je również w północnej Afryce i na Dalekim Wschodzie...

Korzystając z tego, że nasz kolega Bogumił Dziekan zwiedzał niedawno miejsce walk polskiej armii pod Monte Cassino, poprosiliśmy go o krótką relację z miejsca uświęconego krwią bohaterów...



„Droga idzie zbieżnym Castellone prawie prostopadle spadającym w głąb doliny jar. Ulani, będący jak na talerzu, czują, że tylko szybkość przebiegu skróci straty. Coraz to muszą się wspinać na trzymetrowe tarasy, które we Włoszech buduje rolnik by zyskać poletkę. Jedni ciągną drugich. Pierwsi

rzęzą. Woda wzięta w manierkach idzie nie do picia, a do polewania młodej karczki.

W zawierusze ognia rotmistrz Strykowski krzycząc rozkazy do ucha obserwatora usiłując paraliżować środki ogniowe nieprzyjaciela ogniem własnej artylerii”. — Tymi słowami maluje Melchior Wańkowicz obraz ostatecznego, zwycięskiego natarcia Polaków na szturmowaną przez wiele miesięcy, strzeżoną przez pół miliona minut twierdzę Monte Cassino. I te słowa najpełniej przenikają do naszej wyobraźni w chwili gdy dziewięć-kilometrową asfaltową węzownica, dzięki mistrzostwu neapolitańskich akrobatów kierownicy, w zawrotnym tempie pokonujących karkołomne zakręty, wzno-

ci ludzkie. Czego nie udało się dokonać w trzech kolejnych natarciach, ściągniętym tu z całego świata żołnierzom wielu nacji — ani zawziętym Arabom, ani wytrwałym Hindusom, tego dokonali Polacy, którzy w dniu 18 maja 1944 r. ozdobili białoczerwonym sztaendarem ruiny zbombardowanego klasztoru.

Niemcy ufnie w mięt jego obronności wierzyli niezachwianie, że zgniotą w zarodku aliancką ofensywę na Rzym. Po blisko pięciu miesiącach nieustannych ataków wśród tajfunów ognia słanych z powietrza, z lądu i morza twierdza legła w gruzach, otwierając aliantom drogę w głąb półwyspu.

Dziś nowo odbudowany klasztor dominuje imponująco ponad cmentarzem swoich zdobywców. I znów jest dla Polaków zgola nieosiągalny, gdyż obecny opat-Niemiec nadal strzeże przed nimi wrót swojej twierdzy. Mijamy więc niegościnnie klasztor i cyprysową aleją schodzimy niżej, gdzie w miejscu najobficiej zbroczonym polską krwią, w siodle górskim, pomiędzy szczytami Monte Cassino a „593” i „Widmem” saperzy polscy zbudowali cmentarz dla swoich poległych towarzyszy broni.

Cmentarz amfiteatralnie wkomponowany w stok góry składa się jakgdyby z trzech części. Wstępując wolno, z powagą i wzruszeniem szerokimi schodami osiągamy pierwszy poziom, gdzie pośrodku obszernego tarasu, pokrytego takim samym trawertynem, z którego wzniesiono mury Coloseum, leży ogromny kamienny krzyż Virtuti Militari. Obok krzyża i wiecznie płonącego znicza, wiązanki białoczerwonych kwiatów składane tu każdego dnia przez polskie ręce; bo Monte Cassino jest od 1945 roku Mekką wszystkich Polaków zwiedzających Italię. Kamienny las tysięcy siedemdziesięciu dwóch krzyży mówi sam za siebie. Na najwyższym poziomie wsparty o mur z wykutymi gołkami oddziału oltarza-mauzoleum, z napisem Pax, pokryty białoczerwonymi kwieciami. Przed oltarzem na kamiennych stopniach płoną dziesiątki świec, przywiezionych z dalekiej ojczyzny. Tutaj bowiem każdy dzień roku jest dniem pamięci poległych...

Tekst i zdjęcia: BOGUMIŁ DZIEKAN

## Młodszy od Nowej Huty — o kulturze w dzielnicy

Dla nas historia nie może stać się treścią wypełniającą dzień powszedni. Ale odwracanie się od dokonanej przeszłości, budowanie własnych, niejako w zawieszaniu, jest niemożliwe. Kontynuacja dzieła bez świadomości jego początku jest sprzecznością samą w sobie. Historia nie przemawia do nas w sposób osobisty. Ujrzenie jej w pełnym świetle staje się możliwe dopiero w konfrontacji wiedzy książkowej z relacjami ludzi, którzy w jej tworzeniu brali bezpośredni udział.

Jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji, że ludzie ci są jeszcze uchwytni na co dzień, działają wśród nas i takie konfrontacje są dla nas możliwe. Rzecz o szczególnym znaczeniu jest możliwość przejęcia od nich oprócz ich własnej nacechowanej refleksji interpretacji faktów, także tego co najcenniejsze: osobistego i pełnego zaangażowania w to co się robi, twórczego niepokoju, który pozwolił im stworzyć początki tej rzeczywistości, w której żyjemy. Niepokoju, którego głównym, jeśli nie jedynym źródłem była, jest i będzie chęć zmiany stanu zastanego, chęć uformowania nowego oblicza miasta.

Inne były poglądy ludzi, którzy zaczęli przed dwudziestu pięciu laty tworzyć kulturę wyrastającą w szczytnym polu Nowej Huty. Inne były ich ambicje, inna mentalność, ale zarówno oni jak i my, którzy nieśmiało lecz zarazem „z wielkim hukiem” staramy się dołożyć własną cegiełkę do zaczętego już gmachu, kierowani jesteśmy przez wewnętrzna siłę nakazującą przeobrazić dzień wczorajszy.

Dziś nikt nie każe nam robić wykopów pod fundamenty. Zrobiono je bez nas przed laty. Było to zadanie trudne, ale takie samo trudne, a kto wie czy nie trudniejsze jest stawianie kolejnych pięt, bo i wysokość większa i o zawrót głowy łatwiej.

My młodzi, jesteśmy trochę jak czeładnicy, na razie pracujący pod fachową i życzliwą opieką majstrów, a pieszcujący w sobie własne nadzieje i plany. Egzamin i dyplom mistrzowski pozwoli nam na ich urzeczywist-

nienie. Jednak tak jak nasi poprzednicy nie uzyskali aż do tej chwili pozwalającego im spocząć na laurach samozadowolenia, tak i my nasz życiowy egzamin zdawać będziemy przez cały okres aktywnej pracy.

Słuchając trochę jednak „kombatanckich” (mimo intencji prowadzących przemile spotkanie w ZDK HiL) opowieści o trudnych początkach, po zastanowieniu się czy stać nas na godne poprowadzenie dalej tak ambitnie i odważnie rozpoczętego dzieła — odpowiadamy na to pytanie twierdząco. Wprawdzie brzmi to nieco głośnie, ale już niedługo będzie się można przekonać o prawdziwości tego twierdzenia. W historii miasta nadszedł bowiem moment przemijania paleczki przez młodszą zmianę.

Grono zbierających się po latach prekursorów nowohuckiej kultury jest już szcuplejsze. Niektórzy odeszli na zawsze, inni muszą na to koleżeńskie spotkanie dojeżdżać z całej bez mała Polski. Zastęp pionierów rozproszył się i proces ten będzie postępował dalej.

Gmach nowohuckiej Kultury przetrano budować kilka lat temu. Nie chcemy przez to powiedzieć, że w życiu naszej dzielnicy nastąpił regres. Lata sześćdziesiąte przyniosły szereg interesujących i cennych inicjatyw, że przypomnę organizowane „Dni Poezji” czy „Olimpiady Kulturalne HiL”, ale były to inwestycje opierające się na bazie powstającej w latach pięćdziesiątych. Poszerzył się zakres działalności imprez kulturalnych, rozrosło się i zdążyło okrzepnąć środowisko humanistycznej inteligencji, ale wiele jest jeszcze do zrobienia. Pozostajemy jednak optymistami...

Chcemy być podobni do ludzi, którzy w latach pięćdziesiątych rozpoczęli tu swoją pionierską działalność. Jeśli uda nam się dokonać tyle, ile dokonali oni, wybudować dwukrotnie, może trzykrotnie więcej pięt, wtedy urządzimy „kombatanckie” spotkanie, zapraszając na nie pana doc. dr Z. Siatkowskiego i... nowohucką młodzież.  
G. KOZAKIEWICZ  
J. RYBARCZYK

Zbliża się bardzo trudny okres w pracy hutników. Zima niesie z sobą szereg rozmaitych problemów, którym trzeba będzie stawić czoła w nadchodzących tygodniach i miesiącach. Bez przesady: od tego jak uda się nam przygotować kombinat do pracy w warunkach zimowych, zależy zarówno dobro „finisz” w starym ro-

o dopływ ciepłej wody w łaźniach. Inny rozdział przygotowani, który tu tylko zamierzam, to zgrupowanie na zimę odpowiednich zapasów surowców i materiałów. Przygotowanie do pracy rozmarzalnicy wagonów z rudą i węglem oraz grzejników do rozjazdów kolejowych. Prace te wykonywane są co roku, chodzi tylko

### Przygotowania do zimy

ku, jak i „start” do realizacji zadań — nowego.

Chłodne dni, które już nastąpiły, przypominają o konieczności zwiększenia tempa przygotowań. Zima nie może nas zaskoczyć! Zróbmy zatem krótki przegląd spraw, którym poświęcić musi uwagę cała załoga HiL.

Przed zimą należy skrupulatnie obejrzeć wszystkie hale i pomieszczenia produkcyjne: uzupełnić brakujące szkła w oknach (ubytki są zwykle duże), sprawdzić stan dachów, aby nie przeciekały przy obfitych opadach śniegu. W trakcie przeglądu dużą wagę trzeba poświęcić pomieszczeniom socjalnym załóg. Chodzi mi o to, aby były dobrze ogrzane i zabezpieczone przed przeciągami. Nie zawadzi też zatroszczyć się

o to, aby nie odkładać ich na ostatnią chwilę.

Tak już jest, że mimo mrozów i opadów śniegu, wielu naszych pracowników będzie musiało wykonywać swe obowiązki na otwartym polu, w bardzo trudnych warunkach. Zadbajmy w porę o ciepłą odzież dla nich, o odpowiednie obuwie i rękawice, a także o nakrycia głowy.

Bardzo odpowiedzialne zadania, w związku z „akcją — zimą”, spadają na hutniczy OZR. Musi on dokładnie opracować plany zaopatrzenia załogi w ciepłe posiłki, ma, posiłki te w wielu przypadkach trzeba będzie dowieźć bezpośrednio na stanowiska pracy!

Czasu już mało, a pracy ogrom. Przygotowania do zimy wchodzi zatem na pierwszy plan. (jd)

### Trzech z Wydziału W-1 huty

# LUDZIE O ZŁOTYCH RĘKACH

Gdyby dwadzieścia parę lat temu zapytano ich gdzie będą w przyszłości pracować i jaki będzie ich zawód — nie umieliby odpowiedzieć. Jedynie do czego dążyli i czego pragnęli w młodych latach, to wyrwanie się z rodzinnych stron, aby gdzieś dobrze zarobić i w miarę możliwości pomóc najbliższym.

### SYNOWIE POSZLI W ŚLADY OJCA

Jan Szot o budowie największego zakładu hutniczego w kraju dowiedział się w r. 1950 podczas lekcji szkolnej, której tematem był rozwój przemysłu naszego kraju.

Przed podjęciem decyzji o wyjeździe do Nowej Huty czekała go jeszcze służba wojskowa. Plany jego nabrały realnego kształtu: dostał skierowanie do huty z WKR w Bochni. W kadrach HiL obiecano mu szybkie otrzymanie mieszkania, dobre wynagrodzenie i przydzielono pracę w Odlewni Żeliwa na stanowisku dźwiarza — oczyszczacza odlewów.

— Pracy się nigdy nie ba-

łem. Po krótkim okresie zamieszkiwania w hotelu, zgodnie z obietnicą otrzymałem własny kąp. Człowiek od podstaw uczył się hutniczego rzemiosła i chociaż wydaje się, że było tak niedawno, synowie już poszli w moje ślady. Najstarszy jest operatorem w Wydziale Rur, średni kończy naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL. Będzie elektromonterem.

Wkład pracy Jana Szota ma duże znaczenie dla eksportowej produkcji wlewnic. Jako jeden z najstarszych stażem pracowników w Oddziale Oczyszczalni zyskał sobie autorytet, uznanie kolegów i przełożonych. Miarą tego stwierdzenia jest pełniona funkcja męża zaufania w grupie związkowej.

### Z DĘBICY DO NOWEJ HUTY

Władysława Matyska w 1953 r. mogliśmy zobaczyć na rusztowaniach nowopowstałych obiektów naszej dzielnicy. Często zmarznięty rozgrzewał się przy koksia i wtedy pozazdrościł pracy hutnikom. W 1954 r. stał się jednym z nich, Wydział Odlewni był otwarty dla ludzi odważnych, uczynliwych i chętnych do pracy.

Na okres próby skierowano go do oczyszczalni wlewnic; tu już pozostał jako dźwiarz. W jego dioniach metalowe ostrze dłuta uszuwa wszelkie narosty i skazy odlewu, niczym lancet lekarza. Zmiana pracy z „budowlanica” na hutnika najbardziej zaskoczyła najbliższych z ro-

dzinnej Dębicy. Dziś ten fakt rodzinne środowisko zaakceptowało, widząc dobry standard życiowy i perspektywy dla następnego pokolenia Matysków, którego przedstawicielem jest Bogdan, uczeń ZSZ HiL. Kiedy dodamy, że małżonka Władysława Matyska pracuje również w kombinacie — otrzymamy obraz hutniczej rodziny.



Fot. S. Gawliński

### SPEC OD EKSPORTU

Bronisław Pluta — przyszedł do nas już jako dobry i ceniony fachowiec. Chrząst hutniczy przeszedł w Hucie „Zabrze”, gdzie pracował jako oczyszczacz i wybijacz odlewów. Nie więc dziwnego, iż jemu powierza się doprowadzenie „do wysokiego połysku” wlewnic eksportowanych do Francji, Włoch, Czecho-

słowacji. Pracuje z precyzją. Pracę swą szanuje i ceni. Tak jak poprzednicy mieszkał początkowo w hotelu, ożenił się jednak szybko z piękną żywczańką. Po dostarczeniu aktu zawarcia małżeństwa i wpisaniu na listę młodych żonkosiów, w szybkim czasie stał się posiadaczem mieszkania. Obecnie ma trójkę dzieci, wszystkie uczęszczają do szkoły. W wolnych dniach wyjeżdża w góry do rodzinnych stron, aby pomóc rodzinie w gospodarstwie.

### NIE TYLKO ONI

Przedstawiona trójka ludzi nie zamyka listy najlepszych pracowników Wydziału W-1. Nie mniej jednak charakter ich pracy i zamilowanie do swego ciężkiego zawodu stawia ich w rzędzie produkujących odlewników.

### Wpisany do „Złotej Księgi”

## Praca to także moje hobby...

wdzięczność. Ofiarność i wiedza tego lekarza uratowały mu nie tylko zdrowie, ale może i życie...

A za poskromienie rozdygotanej pily, otrzymał nagrodę od dyrektora naczelnego huty. Nie mówił mi nic o niej, dopiero gdy przysłuchujący się rozmowie sekretarz KZ inż. Jan Nita krzyknął: „No pochwal się!” — bąknął coś o tej pile a następnie powiedział wrzuszony: „Gdybym miał śmiałość, poszedłbym do dyrektora i podziękowałbym mu. A jednocześnie zapewniłbym, że huta na mnie się nie zawiedzie, że będę pracował ze wszystkich swoich sił”.

Ryszard Szczudłowski pochodzi z Zabkowie Śląskich. Od 1954 roku mieszka w Nowej Hucie. Ukończył tutaj Zasadniczą Szkołę Elektryczną i przyszedł pracować do Wydziału Rur Zgrzewanych w 1964 roku. „Od samego początku zainteresowano się mną — mówi. — Starsi koledzy pomogli mi w

poznaniu warunków pracy. Moim bezpośrednim szefem wówczas był inż. Andrzej Borowski. Skierował mnie do niego mój brygadysta, Jan Marzec, który zauważył moje zamiłowanie do elektroniki. Inżynier Borowski był rzeczywiście prawdziwym „mistrzem”, nauczył mnie dużo. Od 1965 roku rozpocząłem naukę w technikum dla pracujących. Ukończyłem je w 1968 roku.

Zostałem II, a potem I elektromonterem. W 1970 roku powierzono mi kierownictwo brygadą elektroników.

Ryszard Szczudłowski bierze udział w ruchu racjonalizatorskim. Złożył 30 projektów o łącznej wartości 1.200 tys. zł.

— „Tak się składa, że elektronika jest moją pasją życiową — mówi. — To nie tylko praca, to także hobby... Dlatego nie zmieniłbym tego zawodu na inny...”

RYSZARD DZIESZYŃSKI

## Szkolenie i samoobrona

Szkolenie w różnej postaci towarzyszy nam niemal od kolebki aż po zmierzch życia. W procesie nauczania mieści się także program nie dający się przeliczyć na osobiste korzyści, realizowany dla szerszych ideałów, w którym słowa Ojczyzna, kraj, patriotyzm, internationalizm, pokój — łączą się w całość.

Uchwała Rady Ministrów nr 113 z dnia 18 maja 1973 r. reguluje sprawy szkolenia ludności w zakresie powszechnej samoobrony. Cel jaki jej przyswieca, to przygotowanie obywateli do samoobrony przed

środkami masowego rażenia, w warunkach indywidualnego i zespołowego działania.

Realizacja tej uchwały zajmują się zakłady pracy dla swych załóg i rady narodowe dla ludności niepracującej. Obywatele PRL są obowiązani uczestniczyć w zajęciach szkoleniowych do 30 godzin w okresie 5 lat, a w ćwiczeniach praktycznych do 12 godzin, raz na 2 lata. Osoby zatrudnione w zakładach pracy uspołecznionych odbywają szkolenie obronne w czasie wolnym od pracy ale w uzasadnionych przypadkach może ono odbywać się w czasie godzin pracy.

Na pewno przypomnienie o podstawowych przepisach przyczynić się może do pełniejszego zrozumienia przez pracowników kombinatu konieczności szkolenia w zakresie obrony cywilnej. Istnieje wielkie zro-

zumienie wagi tych problemów a kierownictwo kombinatu, organizacje partyjne i społeczne poświęcają im sporo uwagi. JÓZEF ROŚKIEWICZ

### REMONT LOKALU PKO W NOWEJ HUCIE

II Oddział PKO w Nowej Hucie zawiadamia, że z uwagi na konieczność przeprowadzenia remontu w swej siedzibie przy os. Centrum „C”, blok nr 6, obługa kasowa i kredytowa klientów będzie przeniesiona. Odbywać się ona będzie wyłącznie w lokalu Oddziału PKO przy osiedlu Wandy nr 23, od godziny 8 do godz. 19 (w soboty od godz. 8 do godz. 18).

Oddział PKO powiększy ponadto liczbę stanowisk obsługujących klientów w Urzędzie Pocztowym nr 28, osiedle Wandy. Za przejściowe utrudnienia w obsłudze, kierownictwo Oddziału PKO w Nowej Hucie uprzejmie przeprasza swych klientów. (jd)



8 lipca br. rozhuśtała się pila rotacyjna w Wydz. Rur Zgrzewanych. Zeszli się fachowcy i próbowali ją zatrzymać, ale bezskutecznie. I stali tak patrzeć bezradnie. Wiedź o zbuntowanej pile doszła do Ryszarda Szczudłowskiego — I elektronika brygadysty, który akurat leżał w szpitalu. Gdy usłyszał, zerwał się z łóżka i chory przybiegł do wydziału, gdzie udało mu się poskromić zbuntowaną maszynę. Potem wrócił do szpitala. Choroba była ciężka. Leczył go ordynator dr Mieczysław Kowalczyk, dla którego czuje ogromną

### Rozmowy „Głosu”

## W stołówkach robotniczych HiL — niezbyt wesoło

JAN KŁOS, I operator urządzeń produkcyjnych w P-63, jest jednocześnie przewodniczącym Centralnego Samorządu Hoteli Robotniczych. W tej organizacji działa już od sześciu lat, mieszkając w hotelach od 1968 r.

— Zebrało się sporo spraw, które chciałbym poruszyć na plenarnym posiedzeniu ZF ZMS w listopadzie. W naszych hutniczych hotelach zamieszkuje 5,5 tysiąca ludzi, czyli co siódmy pracownik kombinatu. Wiadomo, że jest to okres przejściowy dla wielu, którzy przechodzą do swoich mieszkań, zakładając rodziny. Trudno mi w tej chwili powiedzieć, jaki procent mieszkańców przewinął się przez hotele i zakończył tego życia, ale na pewno bardzo wysoki.

Czym jest, a czym powinien być hotel? Oczywiście mieszkańcy hoteli to przede wszystkim napływowi ludzie, z różnych środowisk. Od tego jak wychowa tych młodych ludzi

dom zwany hotelem, takimi będą dla własnych rodzin, dla dzielnicy w której zamieszkają.

Jako samorząd robimy na co nas stać. Jest to olbrzymi wysiłek działaczy samorządowych. Jednak nasze możliwości są za małe, nie jesteśmy w stanie zaspokoić aktualnych potrzeb adaptacyjnych mieszkańców. Chodzi mi głównie o zapewnienie mieszkańcom, dysponującym dość dużą ilością czasu, możliwości kulturalnego jak i sportowego wyżywania się. Brakuje nam jednak obiektów sportowych jak też właściwego programu działania w naszych placówkach k-o. Ostatnie trzy lata, co muszę podkreślić, charakteryzuje olbrzymi wysiłek kombinatu, a szczególnie Oddziału Kwater Zbiorowych, jeśli chodzi o modernizację hoteli, wyposażenie ich w odpowiedni sprzęt.

Mamy obecnie gdzie mieszkać, są nawet specjalne mieszkania dla uczących się, nie mamy tylko właściwego wyżywienia. Kłopoty i trudności stołówek, to jedno pasmo naszych trosk.

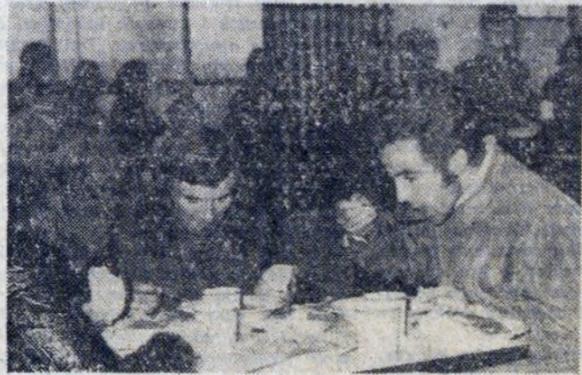
Mieszkańcy hoteli są zdani na stołówkowe wyżywienie. Czy jednak obiad przynajmniej w części regeneruje utracone w czasie pracy siły? Chyba nie. Rachunek jest prosty: obiad w cenie 9 złotych — żadną miarą nie może zapewnić kalorii człowiekowi pracującemu w trudnych warunkach. Z chwilą, kiedy ceny jarzyn, przecierów i innych produktów żywnościowych idą w górę, nasze obiady stają się coraz bardziej uboższe. Nie pomagają wysiłki stołówek wprowadzających nowe odmiany kotletów mielonych, gdy siłą rzeczy zmniejsza się ilość kalorii. Podobnie z zupami, które stają się coraz bardziej wodniste.

Sama ofiarność personelu stołówkowego nie wystarczy. Problem dojrzał do generalnego rozwiązania. W tej sytuacji istnieje potrzeba powołania specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli RZK, ZMS, CSHH, służby zdrowia, która by, w oparciu o szczegółowe kontrole i badania laboratoryjne, opracowała wnioski dla kierownictwa kombinatu, celem podjęcia kroków dla racjonalnego żywienia załogi. Bowiem pracownicy kombinatu powinni otrzymywać takie żywienie, które regenerowałoby utracone przez nich siły.

Niepokoje nas też sprawa zapłaconych a niewykorzystanych abonamentów stołówek. Czy nie dążyć się tych pieniędzy przeznaczyć na polepszenie wyżywienia, zamiast traktować je jako nadzwyczajne zyski OZR?

Na zakończenie chcę powiedzieć, że są to tylko nieliczne problemy z naszego życia hotelowego.

(OL)



Fot. O. Hutnicki

## Jak wykonujemy PLAN?

| TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 29. X WŁĄCZNIE | proc. pl. |                    |     |
|--|-----------|--------------------|-----|
| Zakład Mat. Ogniotrwałych                              | 100       | wyroby szmatowe    | 100 |
|  | 102       | wyroby zasadowe    | 103 |
| Zakład Koksochemiczny                                  | 99        | koks ogółem        | 109 |
|  | 38        | koks wielkopiecowy |     |
| Aglomerownie HiL                                       | 104       | aglomerat I        |     |
|  | 100       | aglomerat II       |     |
| Wielkie Piece  | 99        | surówka            |     |
| Stalownia HiL  | 99        | stal ogółem        |     |
|  | 96        | stal martenowska   |     |
|  | 102       | stal konwertorowa  |     |
|  | 102       | stal elektryczna   |     |
| Wydział Wlewnic  | 99        | wlewnice           |     |
| Wydział Walcowni Wstępne                               | 101       | kęsiska            |     |
|  | 109       | kęsy               |     |
| Walcownia Slabing                                      | 103       | slaby              |     |
| Walcownia Gorąca Blach                                 | 95        | blacha             |     |
| Walcownia Gorąca Taśm                                  | 103       | taśma              |     |
| Walcownia Drobna                                       | 98        | profile drobne     |     |
|  | 97        | walcówka           |     |
| Walcownia Zimna Blach                                  |           |                    |     |

(jd)

# SPORT

## Sytuistyka

### Cenne zwycięstwo piłkarzy

Byliśmy pełni obaw o wynik spotkania pomiędzy piłkarzami Hutnika w meczu z Tarnovią. Tym bardziej, że naszym piłkarzom przyszło rozgrywać swój pojedynek w Tarnowie. Na szczęście spotkanie zakończyło się cennym zwycięstwem naszych zawodników, którzy zdobyli dwa cenne punkty i nie oddali prowadzenia w tabeli.

Spotkanie tarnowskie stało na dobrym poziomie i było niezwykle interesujące. Nieczęsto się zdarza, aby w spotkaniu dwu czołowych jedenastek padło aż pięć bramek. Tym bardziej cieszy fakt, że trzy z nich zdobyli nowohucy piłkarze.

W spotkaniu obserwowaliśmy bardzo dojrzały futbol w wydaniu jedenastki Hutnika. Potrafili wytrzymać napór zespołu gospodarzy i bezlitośnie wykorzystywać każdą nadarzącą się okazję do kontrataku. Właśnie z takich szybkich wypadów zdobyliśmy

trzy bramki w okresie dużego naporu przeciwnika.

W ostatnim meczu wystąpił po dłuższej przerwie Zbigniew Płaszewski. Kontuzja jakiej się nabawił kilka miesięcy temu została zaleczona i nasz czołowy piłkarz ponownie pokazał się na murawie. Był jednym z jaśniejszych punktów zespołu. Wystąpił tym razem w pomocy, ale spełniał rolę m. in. obrońcy wysuniętego do przodu, rozbijając ataki przeciwnika. Cieszymy się tym udanym powrotem razem z piłkarzem i wierzymy, że swą grą dostarczy nam wielu sportowych przeżyć.

Na jeszcze jeden czynnik chciałibyśmy zwrócić naszym czytelnikom uwagę. Otóż w ostatnim mistrzowskim spotkaniu piłkarze Hutnika zagraли niezwykle ambitnie. Oplaciło się i z trudnego meczu wyjazdowego wrócili „z tarczą”.

Za kilkanaście godzin czekają nas wielkie emocje. Tym razem w spotkaniu o Puchar

Polski. Hutnik na własnym stadionie podejmować będzie jeden z najbardziej znanych zespołów w kraju — Górnika Zabrze. Co prawda piłkarze zabrzejskiego klubu w tej chwili nie prezentują już tej klasy jak kilka lat temu, ale są w dalszym ciągu jedną z naszych czołowych drużyn ekstraklasy. Przekonali się o tym m. in. piłkarze Wisły, którzy w niedzielę przegrali 0:2. Dla tego z dużą ciekawością oglądać będziemy pojedynek wielokrotnego mistrza Polski z hutniczą młodzieżą.

Zgodnie z życzeniem czytelników przedstawimy teraz czołówkę tabeli w grupie, w której występuje Hutnik.

|                 |            |
|-----------------|------------|
| 1. Hutnik       | 10 16 23-8 |
| 2. Unia Tarnów  | 9 14 11-7  |
| 3. GKS Jaworzno | 10 13 20-9 |

Właśnie z trzecim zespołem grupy przyjdzie się Hutnikowi zmierzyć w następnym mistrzowskim spotkaniu również w meczu wyjazdowym w Jaworznie.

### WYSOKIE ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Dwa efektowne zwycięstwa odnieśli piłkarze ręczni Hutnika. W ostatnich spotkaniach pokonali AZS z Katowic 23:10 i 15:18. Najlepszym zawodnikiem obu spotkań oraz strzelcem największej ilości bramek był reprezentant Polski — Kałuziński. Nasz zawodnik zdobył w sumie 15 bramek. Cieszy forma piłkarzy oraz wysokie zwycięstwa. Mielimy nadzieję, że będzie tak dalej.

### NIESPODZIANKA POD KOZHEM

Bardzo przyjemną niespodzianką sprawiły swym sympatykom koszykarki naszego klubu. Pokonały niedawnego pierwszoligowca AZS Lublin 54:53. Gratulujemy!!!

A wszystko to stało się w niedzielę po wysokiej porażce w meczu sobotnim, kiedy to lublinianki pokonały Hutnika 83:51. W niedzielę było już całkiem inaczej. Do przelotu akademicki z Lublina prowadziły różnicą 4 pkt. Nasze koszykarki nie dały za wygraną. Po niezwykle emocjonującym spotkaniu wygrały jednym punktem. Ambicja i wola walki były godne podziwu. Tym bardziej, że zespół z Lublina w porównaniu z rokiem ubiegłym doznał wzmocnienia. Najlepiej o tym mogą świadczyć słowa trenera zespołu lubelskiego, który powiedział, że „gdymy rok wcześniej miał podobny zespół, na pewno nie spadłyby z I ligi”. Tym bardziej cieszy sukces dziewcząt trenera Hajty.

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Dwie sprawy były najaktualniejsze w ubiegłym tygodniu. Pierwsza to mistrzostwa świata w siatkówce. Pisałem o nich w poprzednim numerze, dzisiaj chciałbym je więc tylko skwitować. Polscy siatkarze nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, zdobywając medal, i to z najszlachetniejszego kruszcem. Sprawili tym samym najspanialszy prezent swojemu związkowi, bowiem PZPS obchodzi obecnie 50-lecie swojego istnienia.

Drugim najważniejszym wydarzeniem sportowym tygodnia był pojedynek pięściarski pomiędzy mistrzem świata Georgem Foremanem, a byłym mistrzem Muhammedem Ali (Cassiussem Clayem). „Walka Stulecia”, jak określano ją w kręgach fachowców, zakończyła się nieoczekiwanym sukcesem Claya, który po raz drugi zasiadł na mistrzowskim tronie. Nie najważniejszy jednak jest dla nas wynik tego spotkania — ważniejsze jest to, że mogliśmy je obserwować — dzięki naszej Telewizji — osobiście. Wyobrażenia o boksie zawodowym nie pokrywają się bynajmniej z tym, co możemy zobaczyć. A więc, że jest to wspaniały pojedynek, że pięściarze wnoszą się na wyżyny sztuki i umiejętności bokserkich. Tymczasem, jak mieliśmy się możliwości przekonania, nie z tych rzeczy. Boks zawodowy mimo iż trwa aż 15 rund, nie jest przez to bardziej widowiskowy. Przeciwnie. To co pokazali obydwa mistrzowie, rozczarowało każdego miłośnika boksu. Dobrze się jednak stało, że widziałem tę walkę, gdyż obiecałem sobie, że nikt, nigdy nie skusi mnie na powtórne oglądnięcie podobnego widowiska. (JP)

### 4 LISTOPADA RUSZA LYŻWIARSKA „SZKÓŁKA

Płyta sztucznego lodowiska w zespole obiektów KS Hutnik przyjął już łyżwiarzom. Działacze tego pięknego sportu nie zapomnieli o najmniejszych adeptach łyżew. Organizują dla nich „szkółkę łyżwiarską”, która rozpoczyna zajęcia w poniedziałek

4 km. Będą się one odbywać w każdy poniedziałek i czwartek tygodnia, w godzinach od 16.30 do 18.

Zgłoszenia — w dni zajęć w hali KS Hutnik. Przyjęte będą wyłącznie dzieci w dobrym stanie zdrowia, w wieku od 4 lat wzwyż. Przyjmowanie zapisów i opłat, tylko do 10 dnia miesiąca. (jd)

### SZTAFETA KOLEKTYWU

Ze względu na specyficzny skład drużyny, oraz różnorodność dyscyplin sportowych, można śmiało stwierdzić, że sztafeta kolektywu to najciekawsza konkurencja spartakiadowa. Drużyny składały się z kierownika zakładu (wydziału), i sekretarza KZ PZPR, przewodniczącego ZZ ZMS, przewodniczącego Rady Zakładowej, przewodniczącego Rady Robotniczej, oraz prezesa Ogniska TKKF.

Za pełny skład były dodatkowe punkty, które niejednokrotnie decydowały o końcowym rezultacie. Każdy zawodnik miał do zaliczenia: rzut lotką do tarczy, strzelanie z wiatrówki, pchnięcie kulą, skok w dal z miejsca, oraz wykonywanie rzutów karnych. Suma punktów zdobytych w każdej

## XXI SPARTAKIADA

dyscyplinie decydowała o końcowym wyniku.

Tegoroczna sztafeta kolektywu zgromadziła na starcie 13 reprezentacji wydziałowych, z tym, że tylko dwie wystąpiły w pełnych składach. I właśnie one zdobyły czołowe miejsca w zawodach.

Mistrzem XXI Spartakiady TKKF ZMS HIL została reprezentacja W-3, której barw bronił: Leszek Wachała, Elgiusz Ziębaż, Mieczysław Prałat, Krzysztof Jedrysek, Stanisław Pecheński i Janusz Włodyga.

Drugie miejsce zajęli reprezentanci W-17, a trzecie P-61. W dalszej kolejności zostały

sklasyfikowane następujące zespoły: P-66, P-60, ZB, TE, DKJ, PT, ZK, ZMO, ZRH i P-67.

### STRZELANIE

W zawodach strzeleckich mistrzowski tytuł zdobyła drużyna P-64, zdobywając łącznie 281 pkt. Drugie miejsce wywalczyli reprezentanci W-3 258 pkt., a trzecie TE 259 pkt. Dalsze miejsca zdobyli od 4 do 10: DKJ 221 pkt., ZMO 220 pkt., ZB 215 pkt., ZH 181 pkt., P-61 175 pkt., W-17 154 pkt. i P-66 140 pkt.

W zawodach startowało 17 reprezentacji wydziałowych. Indywidualnie wśród kobiet zwycięstwo odniosła Henryka Ma-

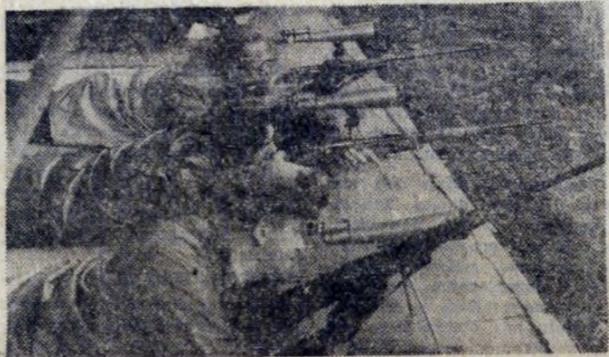
tyła z W-3, zdobywając łącznie 70 pkt. na 100 możliwych. Drugą była Krystyna Chamura W-3 — 45 pkt., a trzecia Teresa Tymowicz DKJ — 45 pkt.

Bardzo ciekawą walkę o mistrzowski tytuł stoczyli mężczyźni. Ostatecznie zwyciężył Tadeusz Kieroński z P-64 83 pkt., a drugim był Janusz Wieglas ZB z taką samą ilością punktów co zwycięzca. Trzeci Mikołaj Brzeziński ZMO 69 pkt.

Kierownikiem zawodów był Zbigniew Skwarek, a sędzią głównym Józef Plaoha.

Strzelectwo oprócz swych niewątpliwych walorów sportowych ma dodatkową zaletę sportów czysto obronnych. Dlatego też, wszystkie tego typu imprezy są organizowane przy współudziale naszej hutniczej organizacji LOK-owskiej.

JACEK ROMISZEWSKI



Fragment zawodów strzeleckich w dzielnicy, o których napiszemy za tydzień. Fot. J. Brożek

## Ćwierć wieku KS „Wanda”

Jubileusz 25-lecia działalności obchodzi obecnie nowohucy klub sportowy „Wanda”. Z tej okazji hutnicy przekazują zawodnikom i działaczom klubu serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. Dalszej owocnej pracy, wielu sukcesów, satysfakcji!

Poniżej — relacja o początkach działalności klubu, o jego osiągnięciach w okresie 25-lecia i o perspektywach rozwoju.

Początki Klubu sięgają pamiętnego lata 1949 roku kiedy na polach Czyżyn, Bieńczyc, Mogiły, Pleszowa i Ruszczy rozpoczęła się budowa gigantycznego Kombinatu Huty im. Lenina. Patronat nad organizowaniem sportu wśród załogi budowlanych objęło Zrzeszenie Sportowe „Budowlani” powołując na terenie Nowej Huty swoją delegaturę, którą kierował Antoni Zwarczyz. W ciągu pierwszych kilku lat powstały za przykładem „Betonstalu” dziesiątki kół sportowych, które w roku 1954 działały już przy 33 przedsiębiorstwach budowlanych. Powstała konieczność przekształcenia delegatury w Radę Oddziałową ZS „Budowlani”. W roku 1965, w wyniku komasacji kół sportowych, zostało utworzone Terenowe Koło Sportowe „Budowlani”, a to z kolei w roku 1967 zmieniło się w statutowy Klub Sportowy „Wanda”.

Dzięki usilnym staraniom i zabiegom Rady Oddziałowej, oraz Zarządów TKS „Budowlani” i KS „Wanda” zrealizowaną została budowa stadionu sportowego wraz z halą sportową w Nowej Hucie przy ulicy Bulwarowej.

Odtąd rozwija się białawicznie działalność klubu, który stawiając na sport wycynowy z takimi przewodnimi sekcjami jak: piłka nożna, żużel, te-

nis stołowy oraz piłka ręczna prowadzi przy końcu lat 50-tych dziesięć wycynowych sekcji sportowych. Od roku 1964 z konieczności finansowych działalność została ograniczona do 6 podstawowych sekcji: piłki nożnej, piłki ręcznej, gimnastyki, siatkówki, tenisa stołowego i judo. W ciągu 25 lat klub objął swoją działalnością ponad 5000 zawodników, a przeciętna roczna ilość zawodników wynosi 600.

Klub rozwija działalność dzięki ofiarnej pracy wieloletnich działaczy sportowych, wśród których należy wymienić przykładowo: Jana Adamskiego, mgr Andrzeja Bukowskiego, Stefana Plezie, Jana Labaka, mgr Jana Gorczyce, mgr Kazimierza Rypyscia, inż. Jerzego Piłcha, Czesława Zaniewskiego i wielu innych. Wśród wypróbowanych sportowców i opiekunów klubu znajdują się mgr Adam Leniczowski, dyr. Henryk Vogt, mgr inż. Józef Heffner, mgr inż. Edward Barszcz i wielu innych.

Na czele Zarządu Klubu stoi obecnie Prezes mgr Edward Szytma — dyrektor Zaplecza „Budostalu”. Jubileuszowy rok jest również etapem dalszego rozwoju klubu z uwagi na zatwierdzoną inwestycję. Jest nią rozbudowa MZKS „WANDA”, która powiększy liczbę obiektów sportowych „WANDY” trzykrotnie i stworzy bazę dla reaktywowania i powstania nowych sekcji wycynowych jak również zapewni wzrost sportu masowego.

Ostatnio odbyła się uroczysta akademicka, w czasie której klub otrzymał złotą odznakę „Za pracę społeczną „la miasta Krakowa” i odznakę „Budowniczego Huty im. Lenina”.

Gratulujemy!



złoto-bursztynowego lasu. Nikt spośród uczestników nie żałował tej słonecznej, pięknej niedzieli w puszczy.

Już wcześniej, w sobotę, spotkali się na terenie ośrodka wypoczynkowego HIL w Niepołomicach działacze KTG Oddziału PTTK HIL i ich goście. Przy ognisku odbywało się zakończenie VII Indywidualnego Rajdu Pieszego, który odbywał się w okresie od marca bież. roku, pod hasłem obchodów XXX-lecia PRL. Miło popłynęły wspomnienia z turystycznych tras, a następnie snuto plany na przyszłość. Rajd indywidualny należy zaliczyć do udanych i bardzo popularnych imprez naszych „piechurów”.

W niedzielę, z kilku rozmaitych punktów, zmierzali do meły w Niepołomicach uczestnicy jubileuszowego zlotu „Jesień w Puszczy”. Nie muszę dodawać, że zmierzali w dużych gromadach, bowiem dobra marka tej dorocznej i pełnej uroku imprezy, znana jest w całym kraju. Liczne dopisali tym razem goście hutników. Udział w zlocie wzięli m. in. turyści z Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabrze, z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, z Południowych Zakładów Obuwniczych w Chełmku, z Piotrkowa Trybunalskiego. Nie zabrakło młodzieży harcerskiej z Nowej Huty.

Na mecie, w ośrodku wypoczynkowym HIL, czekała już na uczestników zlotu górala wyrobówka. A następnie, każdy miał do wyboru konkursy i zabawy (do-

Najwięksi optymiści nie spodziewali się tak ładnej pogody w ub. niedzielę. Tym bardziej, że rano zachmurzyło się i spadł deszcz. Kto nie ułaski się aury — wygrał. X jubileuszowy zlot turystów pieszych HIL „Jesień w Puszczy” odbył się w scenarii młodzieźnianego lasu. Nikt spośród uczestników nie żałował tej słonecznej, pięknej niedzieli w puszczy.

Już wcześniej, w sobotę, spotkali się na terenie ośrodka wypoczynkowego HIL w Niepołomicach działacze KTG Oddziału PTTK HIL i ich goście. Przy ognisku odbywało się zakończenie VII Indywidualnego Rajdu Pieszego, który odbywał się w okresie od marca bież. roku, pod hasłem obchodów XXX-lecia PRL. Miło popłynęły wspomnienia z turystycznych tras, a następnie snuto plany na przyszłość. Rajd indywidualny należy zaliczyć do udanych i bardzo popularnych imprez naszych „piechurów”.

W niedzielę, z kilku rozmaitych punktów, zmierzali do meły w Niepołomicach uczestnicy jubileuszowego zlotu „Jesień w Puszczy”. Nie muszę dodawać, że zmierzali w dużych gromadach, bowiem dobra marka tej dorocznej i pełnej uroku imprezy, znana jest w całym kraju. Liczne dopisali tym razem goście hutników. Udział w zlocie wzięli m. in. turyści z Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabrze, z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, z Południowych Zakładów Obuwniczych w Chełmku, z Piotrkowa Trybunalskiego. Nie zabrakło młodzieży harcerskiej z Nowej Huty.

Na mecie, w ośrodku wypoczynkowym HIL, czekała już na uczestników zlotu górala wyrobówka. A następnie, każdy miał do wyboru konkursy i zabawy (do-

W jesiennej scenerii odbył się jubileuszowy zlot turystów pieszych

dam, że „piechurzy” znani są z pomysłów). Odbyły się rozmaite gry zrecznosciowe, strzelano z „wiatrówki” i pistoletu, wykazywano znajomość zasad orientacji w terenie. Najbardziej jednak ubawił wszystkich tradycyjny konkurs-niespodzianka. Na czym on polegał?

Wniejona została na podium ciężka, wielka skrzynia. Wewnątrz — kryła ona niespodziankę. Zgadywano co tam być może: królik, jak przed laty, czy może kogut, jak w ub. roku? Nie muszę dodawać, że licytacja zawartości skrzyni rozpalila gruntonie publiczność. Turystyczna brać nie dysponuje z reguły dużą gotówką, ale podbijanie ceny slyo nieprzerwanie napród. Gdy Olek Turyna, który prowadził licytację, powtórzył krzykrotnie sumę 356 zł, zapadła klamka.

Co kryło wntreż skrzyni? Nikt nie spodziewał się wielkiego „trzypiętrowego” tortu, z zapalonymi 10 świeczkami (tak organizatorzy zaakcentowali jubileusz). Zabawa była znakomita i powiem tylko, że nabywca gigantycznego tortu, nie żałował swego udziału w licytacji. Tort kosztował bowiem dużo drożej. Zwycięzca licytacji błysnął refleksem: zaprosił na degustację grono turystów podając swój adres...

W uroczystości zakończenia zlotu wziął udział sekretarz RKZ Stanisław Płaśnik i wiceprzewodniczący ZO PTTK HIL Stanisław Gales. Wreczylly oni najliczniejszym drużynom puchary-przechodnie, a zwycięzcom konkursów — nagrody.

TURYŚCI GÓRSCY ZAKOŃCZYLI TEGOROCZNY SEZON

Jak informowałem, „wypadem” na Przechybę zakończyli turyści górcy HIL tegoroczny sezon. Sobotnio-niedzielną wy-cieczka była udana. Odbywała się w ład-

nej, słonecznej pogodzie. Do schroniska PTTK na Przechybie wędrowali jej uczestnicy z kilku punktów, rozmaitymi trasami.

W schronisku nastąpiło uroczyste zakończenie sezonu turystycznego. Był to sezon obfitujący w imprezy, ciekawy. Działacze KTG na czele z przewodniczącym komisji kol. Czesławem Gawryłowem, wykazali dużą pracowitość. Przygotowali i wzorowo przeprowadzili szereg imprez turystyki kwalifikowanej, a także o charakterze powszechnym. Starali się pokazać hutnikom piękno polskich gór, zachęcić do turystyki. Udało im się to.

Podczas spotkania omówiono tegoroczny sezon turystyki górskiej, podsumowano pracę aktywu KTG. Dyskutowano też wstępnie o zamierzeniach na rok przyszły.

Tak się złożyło, że dwie największe komisje Oddziału PTTK HIL — górską i pieszą, zakończyły już w zasadzie sezon turystyczny. Ich aktywowi przekazują zatem gorące podziękowania od Rady Zakładowej Komitetu i Zarządu Oddziału PTTK HIL, za ogromny wkład społecznej roboty, za bezinteresowną działalność na rzecz rozwoju czynnych form wypoczynku po pracy w HIL!

SYMPOZJUM „GÓRY W KULTURZE POLSKIEJ”

KTG ZG PTTK zaprasza turystów HIL do wzięcia udziału w symposium pod hasłem „Góry w kulturze polskiej” — organizowanego w formie imprezy kończącej obchody 100-lecia polskiej turystyki górskiej. Symposium odbędzie się w dniach 9-10 listopada br. w sali obrad Urzędu Miasta Krakowa — plac Wiosny Ludów 3/4. Początek — w sobotę o godz. 9.30. W programie szereg ciekawych odczytów i prelekcji.

JERZY DANEK

# GŁOS MŁODYCH

## Jedna z najlepszych szkolnych organizacji ZMS

Organizacja szkolna ZMS przy Zespole Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie, jest zaliczana do najlepiej pracujących w województwie. O jej działalności świadczy m. in. wartość czynów społecznych, którą oblicza się na sumę 270 tys. złotych. Osiągnięcie to przypadło na okres sprawowania funkcji przewodniczącego przez ucznia Wiesława Pietrasa. Aktywność i zaangażowanie młodzieży Zespołu Szkół Mechanicznych zrzeszonej w ZMS, zostały nagrodzone Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego. W ubiegłym tygodniu w Zespole Szkół Mechanicznych nr 3, odbyła się XI Statutowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji ZMS. W czasie konferencji wręczono 5 odznaczeń „Zasłużonym dla ZMS”, 5 odznaczeń „Nauczyciel Wychowawca Młodzieży”,

odznaki „Wzorowego Ucznia i Aktywisty” (3 złote, 15 srebrnych, 8 brązowych). Ponadto wręczono odznaki uczniowskiemu „Grupom Wychowania Socjalistycznego”, dyplomy Zarz. Wojewódzkiego i Zarz. Dzielnicowego ZMS, Zarządu Szkolnego ZMS, nagrody dyrekcji szkoły. W dalszej części zebrania uchwalono plan działania organizacji na lata 1974/75. Zobowiązano Zarząd Szkolny ZMS do współpracy z Radą Szczępu ZHP, Samorządem Uczniowskim, z POP, ogniskiem ZNP, Kołem ZMS Młodych Nauczycieli przy ZMS nr 3, Zarządem Fabrycznym HiL i innymi organizacjami działającymi na terenie Szkoły. W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano nowy Zarząd Szkolnego ZMS, którego przewodniczącym został uczeń Czesław Klasa.

## Ambitny program działania Hufca ZHP

Doceniając poważne znaczenie dla dalszego rozwoju i umocnienia Związku Harcerstwa Polskiego w nowohuckich szkołach podstawowych, komenda Hufca ZHP będzie dążyć do zwiększenia ilości drużyn wuchowych oraz objęcia nimi jak największą liczbę dzieci z klas I-IV. Równocześnie, dla zapewnienia kadry instruktorskiej dla nowo powstających drużyn, referat wuchowy Hufca przeprowadzi szkolenie drużynowych wuchowych. Referat ten będzie również inspirował i pomagał drużynom wuchowym w realizacji wuchowego cyklu sprawnościowego: „Milejant” i „Grosik”. Będzie pomagał przy organizowaniu uroczystych obiectnic wuchowych w drużynach próbnych, „Zimie na medal”, powianiu wiosny i organizacji akcji letniej wuchów — kolonii.

Doceniając poważne znaczenie dla dalszego rozwoju i umocnienia Związku Harcerstwa Polskiego w nowohuckich szkołach podstawowych, komenda Hufca ZHP będzie dążyć do zwiększenia ilości drużyn wuchowych oraz objęcia nimi jak największą liczbę dzieci z klas I-IV. Równocześnie, dla zapewnienia kadry instruktorskiej dla nowo powstających drużyn, referat wuchowy Hufca przeprowadzi szkolenie drużynowych wuchowych. Referat ten będzie również inspirował i pomagał drużynom wuchowym w realizacji wuchowego cyklu sprawnościowego: „Milejant” i „Grosik”. Będzie pomagał przy organizowaniu uroczystych obiectnic wuchowych w drużynach próbnych, „Zimie na medal”, powianiu wiosny i organizacji akcji letniej wuchów — kolonii.

Komenda Hufca ZHP stwierdza, że ciągle jeszcze drużyny harcerskie pracują słabo metodycznie. Poprawienie tej sytuacji ma olbrzymie znaczenie dla realizacji programu wychowawczego. Dlatego w bieżącym roku pracy harcerskiej zwrócona zostanie szczególna uwaga na: zdobywanie stopni i sprawności harcerskich, stosowanie zasad prawa harcerskiego, dyscyplinę organizacyjną, solidność i uczciwość członków oraz na pracę w drużynach systemem zastępowym.

Zadania postawione przed harcerzami starszymi — członkami drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej w szkołach ponadpodstawowych, to m. in. udział w sejmiku drużyn HSPS w październiku br.; organizacja i aktywny udział w XVI Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Wspaniałym; udział w obchodach Świata Pracy — 1 Maja oraz w obchodach XXX rocznicy zakończenia II Wojny Światowej; organizowanie Harcerskich Klubów Dyskusyjnych; zdobywanie Odznaki Sprawności.

### Dyżury przychodni

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie zawiadamia, że w dniu 2. XI br. dyżur pełnić będzie Przychodnia Rejonowa nr 1 w os. Na Skarpie 6, w godz. od 7 do 18 w zakresie leczenia podstawowego, to jest poradnia ogólna, pediatryczna, stomatologiczna i ginekologiczna. Poradnie specjalistyczne będą czynne w dyżurującej przychodni od godz. 7.30 do 13.30. Zdjęcia klatki piersiowej będą wykonywane w Przychodni Pulmonologicznej w os. Krakowiaków 43, w godz. od 7.30 do 13. Pozostałe przychodnie rejonowe w tym dniu będą nieczynne.

## Delegacja SED w hucie

W dniu 29. bm. przebywała w naszej hucie delegacja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przewodniczył Kierownik Wydziału Oświaty KC SED dr. Lothar Oppermann. Celem pobytu delegacji było zapoznanie się przez komunistów niemieckich z organizacją kształcenia i wychowania nowych kadr oraz doskonalenia zawodowego załogi polskiego przemysłu.

### Pod adresem Zakładów Leczniczych Huty im. Lenina

W domu i zakładzie pracy przypadki skażeń i wypadki bardziej groźne zdarzają się. Nie od parady zatem są w licznych miejscach wydziałów i biur apteczki sanitarne, za których stan i wyposażenie odpowiadać wyznaczni pracownicy. Oni też powinni znać podstawowe zasady udzielania pomocy sanitarnej osobom poszkodowanym, mieć określony zasób wiedzy.

Dla tej właśnie grupy ludzi za pośrednictwem huty, Zarząd Fabryczny i Dzielnicowy PCK zorganizował szkolenie, które odbywa się w gabinecie Komendy Samoobrony. Jak każde tego typu szkolenie, wymaga określonych pomocy naukowych w postaci noszy, apteczki ściennej, torby sanitarnej itp., o której nie jest trudno. Ale jak zobrazować w sposób skuteczny sztuczne odychanie metodą usta — usta? Nikt w rzeczywistości na innej osobie tego czynić nie jest w stanie! Chyba na specjalnym manekinie. Nie jest to marzenie ściętej głowy, bo taki manekin, wspaniały pomoc naukowy, jest w dyspozycji ZLZ. O ileż zatem byłoby re-

### CO NOWEGO W ZMS?

- 24. X. Prezydium ZF ZMS na wyjazdowym posiedzeniu dokonało oceny całokształtu pracy szkolnej organizacji ZMS. Zaleca saktywizowanie pracy wśród młodzieży, jak również wprowadzenie nowych inicjatyw emterzających do uatrakcyjnienia działalności szkolnej organizacji ZMS.
- Trwają przygotowania do narady szerokiego aktywu hutniczego ZMS — w dniu 11. XI. 1974. Zostanie ona poprzedzona lekturatem naczelnego architekta m. Krakowa.
- Ostatnia z Młodzieżowych Gield Postępu Technicznego w HiL odbyła się 28. X. 1974 r. w Głównym Mechaniku. Młodzież tego zakładu złożyła łącznie 26 wniosków racjonalizatorskich, z czego 16 zostało przyjętych.

ty Szkoleniowe oraz Ośrodki Szkolenia Zawodowego. Następnie w Ośrodku Szkolenia odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami kierownictwa huty, kolektywem Ośrodka Szkolenia Zawodowego oraz z mistrzami sprawującymi nadzór nad szkoleniem praktycznym uczniów.

Na spotkaniu któremu przewodniczył sekretarz propagandy KF PZPR Józef Węgiel byli obecni: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR dr. Władysław Sordyl, zastępca kierownika Wydziału Nauki Kultury i Oświaty KW PZPR mgr inż. Jerzy Lachowicz

alniejsze szkolenie, bardziej ciekawe i skuteczne, gdyby tę pomoc szkoleniową wykorzystano, dla bądź co bądź sporej grupy ludzi, bo liczącej ponad 500 osób!

Dziwnym wydaje się fakt, że do tego czasu nie udostępniono manekinu dla dobra sprawy tak przecież zbicznej ze Służą Zdrowia. Mamy nadzieję, że rychło bład metodyczny zostanie naprawiony, a uczestnicy szkolenia na własne oczy zobaczą — nie muszą wszyscy z manekinu korzystać — jak powinno wyglądać odychanie metodą dającą największe nadzieje na uratowanie ludzkiego życia.

JOZEF ROSKIEWICZ

### Kobiety radzieckie w N. Hucie

W ubiegłą niedzielę tj. 27 października, w osiedlowym klubie „Ewa” odbyło się spotkanie radzieckich działaczek ruchu kobiecego z aktywem Ligi Kobiet naszej dzielnicy. Przybyły do nas — zastępca naczelnego redaktora jednej z najstarszych gazet radzieckich, czasopisma „Robotnica” — Zoja Timofiejewa oraz posłanka do Rady Najwyższej ZSRR — tkaczka kombinatu bawełnianego w Czobokszary (Czuwacka Republika Autonomiczna) — Wanda Moczalowa. Towarzyszyszy im przedstawicielka Zarządu Głównego LK w Warszawie L. Iaskowska i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego LK w Krakowie — Joanna Sendor. Nowa Huta reprezentowały członkinie Dzielnicowego Zarządu LK, z przewodniczącą Marią Korbut.

Obie strony szczególnie interesowała sprawa dokształcania zawodowego kobiet, co warunkuje zarówno możliwość zatrudnienia na szerszą skalę w przemyśle i usługach, jak też podwyższenie zarobków pracujących kobiet. Szeroka dyskusja toczyła się wokół tematu, jak pomóc kobietom w prowadzeniu gospodarstwa domowego, co zrobić aby ośmiogodzinny dzień pracy zawodowej nie przedłużał się o następne osiem i więcej godzin pracy w domu? Tymi zagadnieniami żyje obecnie szeroka rzesza działaczek ruchu kobiecego w Związku Radzieckim, gdzie w kilku zakładach zatrudniających głównie kobiety przeprowadzono ankietę na temat „co zrobić, aby praca kobiet była lżejsza”. W rezultacie w jednej z fabryk wagonów dyrekcja zorganizowała zakładowy dom usług. Idące do pracy kobiety zostawiają tam różne przedmioty do naprawy, czyszczenia itp. wracając z pracy zabierają już gotowe do domu. Inicjatywę tę podejmują również inne przedsiębiorstwa, a patroluje jej i kontroluje realizację Redakcja gazety „Robotnica”. (KG)

### OBRONA CYWILNA — POZYTECZNA DZIŚ, POTRZEBNA JUTRO

Na naradzie kadry Zakładowego Oddziału Samoobrony II Rejonu odbył się przedwzrostem mgr inż. Janusza Razurowskiego, z udziałem przedstawicieli Zakładowej Komendy Samoobrony HiL, omówiono zagadnienia związane z doskonaleniem form organizacyjnych i szkoleniowych ZOS. Szczególną uwagę w tym rejonie zwraca się na przygotowanie ochrony załogi i zakładu na wypadek różnych zagrożeń. Wymagania obrony cywilnej w bieżącej pracy dotyczą zarówno przydatności tej działalności na przyszłość, jak i jej użyteczności na dziś.

Uczestnicy narady podjęli zobowiązanie przeprowadzenia akcji czynów społecznych na rzecz przydzielonego rejonu, przez poszczególne służby ZOS. F. Biakowski

oraz Kurator Okręgu Szkolnego mgr Jan Nowak.

W czasie spotkania, delegacja wysłuchała informacji kierownika Ośrodka Szkolenia na temat problemów organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych kształcenia i doskonalenia kadr HiL. Następnie w trakcie ożywionej dyskusji członkowie delegacji interesowali się szczegółowo problematyką kształcenia i wychowania młodzieży w kombinacie oraz współpracą jaką prowadzi w tym zakresie nasz Ośrodek Szkolenia z odpowiednimi przedsiębiorstwami w NRD. Członkowie delegacji podkreślali oryginalność rozwiązań organizacyjnych szkolenia zawodowego załogi huty, widoczną troskę kierownictwa huty o podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników oraz celowość i konieczność bezpośrednich kontaktów przedsiębiorstw Polski i NRD na odcinku szkolenia i wychowania młodzieży robotniczej.

### Halina Bohdanowicz

## Twórczość Heleny Naksianowicz

W Galerii „RYTM” w ZDK HiL sezon 1974/1975 otwiera wystawa obrazów Heleny Naksianowicz. Obrazy robione techniką collage, a więc przy posłużeniu się dla konstrukcji dzieła materiałem różnym.

Pierwsze wrażenie — delikatna świetlistość. A potem koloryt: w gamie złotawej, często z przydaniem subtelnie różnicowanych zieleni. „Droga przez ogrody”, „Strumień”, „Słoneczna Chwila” i wszystkie dalsze — to urokliwe krajobrazy. Z pewnością są zainspirowane widokami z natury, ale przetworzone wrażliwością artystki, jej osobistym przeżyciem, dyspozycją talentu zdolnego oddać nastrojliwy i utworne plastycznym.

Osobliwością zdaje się materia obrazów dająca znaczne wystąpienie ponad powierzchnię płótna, sprawiająca wrażenie ruchliwej, nieledwie pulsującej organicznych żył. Krecja nam bliska — na polu ze świata nam otaczającego, na polu z krainy baśni. Pejzaże budowane ze skrawków kory, z precjów słomki, ze żdzbia trawy, utkane z przydania drobnych kwiateczków, naniza-



### Do zmarłych

Ostatnio chętnie czytam wiersze Władysława Broniewskiego. Okazji dostarczyło wznowienie utworów tego poety w Bibliotece Literatury 30-lecia. Ale nie czytałem wierszy z przedwojennych tomów „Troska i pieśń” lub „Krzyk ostateczny”, może na przekór dysponentom repertuaru szkolnych akademii, w których sam tyle razy uczestniczyłem, koncentruję uwagę głównie na Broniewskim wojennym i powojennym: na tomach „Bagnet na broń”, „Drzewo rozpaczające” — myślę, że najwartościowszych w dorobku autora — „Nadzieja” i „Anka”. A następnie — idąc po myśli wspomnianej przekory — nie zatrzymuję się dłużej przy rzeczywistości świetnych, ale — niestety — spowszechniałych z powodu częstego powtarzania wierszach programowych, wojennych czy też zagrzewających do pokojowej odbudowy kraju. Interesuję się przede wszystkim tym, w jakim stopniu wiersze Broniewskiego uczestniczyły i uczestniczą w formowaniu sylwetki duchowej człowieka współczesnego. A więc — czy Broniewski potrafił towarzyszyć w radości i smutku, przeżywaniu miłości i śmierci, we wzruszeniach kochanka i rozpacz ojca.

Otóż myślę, że nieodwołalnie Broniewskiego polegała właśnie na tym: umiał zaspokoić każdą ludzką potrzebę. A nawet powiem więcej — w miarę upływu lat staje się o czyste, że wartościowsza i bliższa jest ta część jego twórczości, w której znajdowały

## MŁODZI RACJONALIZATORZY

Przed kilku dniami odbyła się giełda młodzieżowa Pionu Głównego Mechanika. W pięknie udekorowanej nowej świetlicy Wydziału Mechanicznego zebrali się twórcy projektów, sympatycy oraz komisja. Zgłoszono ogółem 29 projektów, przy czym z W-1 — 10, W-3 — 16, W-17 — 2 i W-16 — 1. Komisja przyjęła 17 wniosków, w związku z czym autorom projektów wypłacono 11.700 zł. Wysokość nagród była uzależniona od rodzaju projektu, zastosowania, oszczędności i wynosiła od 300 do 1200 zł.

Wśród wysoko ocenionych przez komisję znalazły się 3 projekty pracownika Wydziału Mechanicznego, Franciszka Palucha. Na liście nagrodzonych znaleźli się również Tadeusz Wojanek i Stanisław Pałkowski. K. RAJCA

ne ziarnem, owocami kasztanów w załączku — pejzaże przepojone nastrojem chwili, w której były odebrane i przeżyte.

Helena Naksianowicz ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie studiując w pracowni prof. Andrzeja Stopki. Jest scenografką w PTL i A. „KUBUS” w Kielcach. Szczęśliwie dzieci, które odbierają przedstawienia w oprawie plastycznej artystki o tego właśnie rodzaju kulturze.

W GALERII KLUBU MPiK przy placu Centralnym udostępniono wybór prac z wystawy pod nazwą „Sztuka plastyczna Dolnej Austrii”, prezentowanej w naszym kraju w ramach kulturalnych kontaktów z zagranicą, zorganizowanej staraniem Ambasady Austriackiej w Warszawie i odnośnych polskich instytucji.

Są to grafiki różnych technik — drzeworyt, litografia, sitodruki, a także akwarele, o których wiadomo, iż są rodzajem twórczości zajmującym w Dolnej Austrii pozycję uprzywilejowaną.

wyraz psychologiczne i filozoficzne zagadnienia ludzkiego życia w naszej epoce, z pewnością dramatycznej.

Np. taki wiersz: „Marychna! Modlę się do Ciebie. Jesteś w jakimś moim bezwyznaniowym niebie, a ja sobie tu chodzę po tym życiu, po tym życiu, kocham się w mojej żonie, płaczę w ukryciu i do niej — nie! nie tylko do niej — piszę listy, jak pisał Cyprian Kamil: „...pisz pamiętnik artysty, zagryziony i w siebie pochylon, obłądny, aleś wlecie rzeczywistość”.

Broniewski napisał te słowa dla pamięci pieruszkiej żony, Marii Zarebńskiej, więźniarki Oświęcimia, która umarła wkrótce po zakończeniu wojny. Ale ten wiersz równocześnie ma przecież znaczenie ogólniejsze: zawiera dramat człowieka — bezwyznaniowca, pasującego się ze śmiercią i czasem.

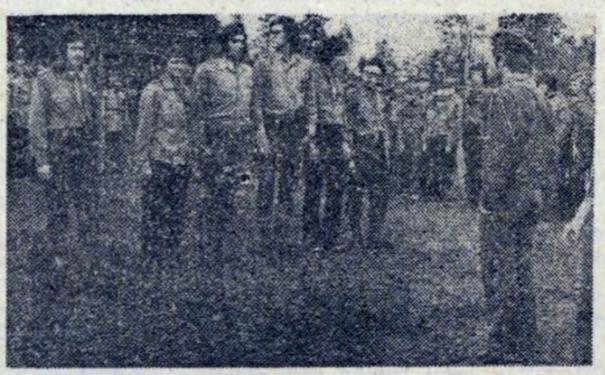
A po kilku latach kolejne nieszczęście spowodowało powstanie poniższych słów: „Nie jesteś duchem, tyś wspomnienie, które za włosy przeszłość wlecie.

Nie wierzę w elizejskie cienie, lecz w ciężkie, gorzkie łyżki człowiecze”.

Tak napisał w związku z tragiczną śmiercią córki, Joanny Kozickiej. Dlaczego zwracam uwagę na motywy żalu po zmarłych w wielostronnej twórczości Broniewskiego, może ktoś zapytać. Odpowiem: z tej przede wszystkim przyczyny, że mało jest we współczesnej poezji utworów, podejmujących ten ważny w życiu każdego problem z perspektywy człowieka niewierzącego, świadomego konsekwencji swojego wyboru.

JACEK KAJTOCH

## Harcerze na manewrach



Na apelu — meldunek przyjmuje harcmistrz S. Grzegorezyk. JOZEF ROSKIEWICZ

Właściwie pełna nazwa brzmi: „I. Manewry techniczno-obronne ZHP szczeplim. Bohaterów Westerplatte i Jana Kochanowskiego”. Za tym kryje się trochę przygody, nauki w nieco odmiennych warunkach. Organizatorem był Hufiec Nowa Huta wspólnie z dowództwem miejscowej jednostki wojskowej. Więc ze strony Hufca harcmistrz S. Grzegorezyk, podharcmistrz Lucyna Dubasek i mjr Magryś. W programie było strzelanie z broni sporto-

wej, nauka o spręcie łączności przewodowej, terenoznawstwo, uporządkowanie pomników i złożenie kwiatów. Pomysł godny uznania, życie więc należy, by następne manewry były równie udane, by słońce nie szczędziło promieni, by łącząc miłe z pożytecznym uczyć młodzież tego, co nie jest jej obce: doskonalenia znajomości przedmiotów kryjących się pod określeniem — obronnych, kontaktu z przyrodą, społecznego zaangażowania i patriotyzmu.

### Przygotowania do obchodów rocznicy Rewolucji Październikowej

Zakłady pracy i placówki kulturalne na terenie naszej dzielnicy przygotowują się do tegorocznych obchodów 57 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W minioną środę odbyło się z tej okazji uroczyste spotkanie aktywów mieszkańców osiedli: Sportowego, Zielonego i Szkolnego. Część tego okolicznościowego wieczoru w Klubie „I-skierka” poświęcono również wspomnieniom i refleksjom z dziejów 25-lecia Nowej Huty. (R)

### KAJAKIEM DO KIOSKU „RUCHU”

... i to nie gdzieś na peryferiach dzielnicy, ale w centralnym miejscu, u bram kombinatu. Dojście do kiosku „Ruch” nr 670 jest często prawie niedostępne. Klientów, a kupujących w tym kiosku jest bardzo wielu, odgradza biotnikista kałuża. Forsuje się więc przeszkodę na palcach lub na obcasach, ale i taka „sztuka” się często nie udaje.

Mała sprawa, a wielki wstyd! Teren wokół rzeczno-kiosku znajduje się we władaniu, jak się dowiedzieliśmy, huty. Do huty zatem prosba o przerobkę chodnika, aby woda spływała gdzieś na bok, a nie gromadziła się przed samym kioskiem. Potrzebna jest szybka interwencja, gdyż z powodu jesiennych ślot dostęp do kiosku możliwy będzie tylko... kajakiem. (jd)

### NOWY KLUB „PRZYJACIÓŁ SM”

„Klub Przyjaciół „Sztandaru Młodych” — to nazwa zarządzenia skupiającego najwerniejszych czytelników tej poczytnej młodzieżowej gazety. Klub, który powstał z inicjatywy ZD ZMS, działa w naszej dzielnicy dopiero od kilku dni, tzn. od wtorku 29 października.

Inaugurujące spotkanie odbyło się w Klubie MPIK, w obecności przedstawicieli „SM”. Zebranych zapoznano z obowiązkami i przywilejami jakie będą udziałem członków Klubu. Legitymacja członkowska zobowiązuje m. in. do popularyzacji pisma, udziału w zebraniach, odpowiedzi na ankiety rozsyłane przez redakcję — kwalifikuje do współuczestnictwa w redagowaniu gazety poprzez nadsyłanie korespondencji.



Ostatnio w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowej Hucie odbyło się kolejne nadanie imienia córce Walerii i Tomasza Słyszów — Nataszy-Dorocie. Honorowymi opiekunami dziecka zostali Irena Kasza i Andrzej Zajdek. Uroczystość celebrował zast. kierownika USC Józef Węgrzynowski. Fot. J. BROZEK

### Przed nową premierą w Teatrze Ludowym

Gdy odwiedziłem we wtorek Teatr Ludowy — zastałem gorączkowy ruch. Trwały ostatnie przygotowania do drugiej w tym sezonie premiery. W mundurze żołnierskim spotkałem znanego aktora Jerzego A. Braszkę — asystenta reżysera Ireneusza Kanickiego.

— Panie Jurku, widzę u wszystkich podekscytowanie... — Zrozumiała rzecz. Premiera już 1 listopada, a chcemy spektakl wystawić jak najlepiej.

— Jak długo trwały przygotowania?

— Rozpoczęliśmy je 5 września i bierzemy w nich udział cały zespół.

— Premiera w dniu Święta Zmarłych...

— Jest to sprawa przypadkowa, ale cieszy nas fakt, że będziemy mogli oddać w ten sposób hołd tym wszystkim, którzy polegli w walce o wolność.

### Czytelnia ZDK HiL zaprasza

Czytelnia Biblioteki Zakładowego Domu Kultury HiL przy ul. Majakowskiego nr 2 w Nowej Hucie wznowiła swoją działalność w nowym pomieszczeniu na I piętrze, w pokoju nr 11. Dzięki zwiększonemu metrażowi korzystają z niej może jednocześnie 20 osób.

Czytelnia dysponuje bogatym księgozbiorem podręcznym, obejmującym wszelkiego typu encyklopedie, słowniki i leksykony oraz podstawowe dzieła z wszystkich dziedzin wiedzy. Ponadto posiada analizy literackie, albumy z reprodukcjami dzieł sztuki, jak również duży wybór czasopism (ponad 70 tytułów).

Czytelnia czynna jest: w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 14 do 19-tej, we wtorki od 10 do 16-tej, w soboty i niedziele od 10 do 14-tej (w czwartki nieczynna).

Polski w tragicznych latach 1939—45.

— Może teraz parę słów o samym spektaklu.

— Spektakl ten, nieznan szerzej w Krakowie prapremierę miał w 1967 r. na deskach Teatru Klasycznego w Warszawie. Cieszył się ogromnym powodzeniem. Teatr Klasyczny odbył z nim wielkie podróże artystyczne do NRD, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Związku Radzieckiego.

— Czy miał Pan, jako asystent reżysera jakieś trudności?

— Bardzo wiele. Nie ma np. w całej Polsce farby fosforowej. Z innych spraw: nie mogliśmy odnaleźć taśmy filmowej z pierwszego przedstawienia w Warszawie. Po prostu zaginęła w Teatrze Klasycznym i nie ma po spektaklu żadnego śladu filmowego.

— Cóż, widzę śpieszy się Pan.

— Tak zaczynamy już próbe.

— Dziękuję wobec tego za miłą rozmowę. MIECZYSLAW GIL

### Już piąty rok działa Klub „Abstynent”

Może on poszczycić się dużymi osiągnięciami. „Przed” wszystkim dokłada wszelkich starań — taki jest jego główny kierunek działania — aby utrzymać w abstynencji swych członków. Angażuje ich do prac społecznych, zarówno dla klubu jak i na rzecz dzielnicy, organizuje zabawy, wieczorki oraz uroczystości imieninowe — rzecz jasna całkowicie bezalkoholowe. Członkowie klubu uczęszczają wspólnie do teatrów, kin i muzeów krakowskich. W każdy poniedziałek tygodnia odbywają, przy współudziale lekarzy, zajęcia psychoterapeutyczne, których celem jest wzajemna pomoc w utrzymaniu abstynencji.

Przy klubie powstało młodzieżowe koło Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, które zrzesza 16 członków.

Klub „Abstynent” utrzymuje bliską współpracę ze Szpitalem w Kobierzynie jak również z podobnymi klubami działającymi w Chrzanowie, Trzebinii, Tarnowie i Nowym Sączu. Nawiązane też zostały kontakty z klubami zagranicznymi. Chodzi o uzyskanie platformy do wymiany doświadczeń w zwalczaniu choroby alkoholowej. Często gości klub u siebie wycieczki z innych krajów. Np. we wrześniu podejmował działaczy antyalkoholowych z Bułgarii i Finlandii. Najbliższą, gdyż już od roku 1972 współpracuje Klub „Abstynent” z bratnią organizacją tego typu w Jugosławii. Trzykrotnie gościli już w Nowej Hucie Jugosłowianie z Nowego Sadu, a ostatnio działacze Klubu wrócili z rewizyty. (jd)

### Spotkanie w Klubie Nauczyciela

Zmiany procesu dydaktyczno-wychowawczego, w związku z będącym w toku realizacji nowym programem rozwoju oświaty i szkolnictwa, stawiają przed kadrą pedagogów nowe zadania. Metody pracy pedagogicznej wymagają stałej mobilizacji i aktywnego zaangażowania. Wiele do powiedzenia w tej sytuacji ma młoda kadra nauczycielska, której aktywność skupia się w naszej dzielnicy w środowiskowej organizacji ZMS. Jednym z organizatorów nowatorskiego działania organizacji był niedawno zorganizowany Ogólnopolski Sejmik Młodych Nauczycieli.

Stale kontakty z młodymi nauczycielami, to główne zadanie jakie postawił przed sobą Zarząd Środowiskowy ZMS. Założenia te stara się realizować przewodniczący nowohuckiej organizacji Janusz Włodek w Klubie Nauczycielskim mającym swoją siedzibę w Szkole nr 91. W ubiegłym tygodniu, po wakacyjnej przerwie, Klub rozpoczął nowy sezon pracy, która podobnie jak w roku ubiegłym będzie polegała na działalności szkoleniowej i rozrywkowo-kulturalnej.

Wieczór inauguracyjny przebiegł w miłej i koleżeńkiej atmosferze, którą stworzyli Janusz Włodek i przewodniczący Dzielnicowej Rady Zakładowej Wyzd. Oświaty Stanisław Stefański. Na część szkoleniową wieczoru złożyły się film oświatowy i wykład.

### W CO TYGODNIU ?

#### KINA

SWIT: godz. 16.00 i 19.15 „Początek” prod. polskiej, od 11 lat. SWIT mała sala: od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Klute” prod. USA, od 18 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Komicarz Pepe” prod. włoskiej.

SWIATOWID: od 1 do 4 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szantazysty” prod. francuskiej, od 15 lat, od 5 do 9 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zapamiętaj imię swoje”, prod. radzieckiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala: od 1 do 3 bm. godz. 15, 17 i 19 „Godzila kontra Hedora” prod. japońskiej, od 14 lat, od 4 do 6 bm. godz. 15, 17 i 19 „Przygody Robinsona Crusoe” prod. radzieckiej, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Bolesław Śmiały” prod. polskiej, od 15 lat.

SEINKS od 1 do 3 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieszczęścia Alfreda” prod. francuskiej, od 16 lat, od 4 do 6 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Simin Bolivar” prod. hiszpańskiej, od 15 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Eldorado” prod. USA, od 15 lat.

#### TEATR LUDOWY

2 i 3 bm. godz. 19.15 „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, 4 bm. teatr nieczynny, 5, 6 i 7 bm. godz. 19.15 „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę” (6 bm. premiera prasowa), 8 bm. godz. 19.15 „Zielony gil”.

#### ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO 2

4. XI. godz. 18.30 — „Sąd nad winnicą” spotkanie z Ewą Najder poetką z Poznania. — 6. X. godz. 18.00 — Spotkanie reżyserskie HIL, film „Po polskich drogach”. — 7. XI. godz. 18.30 — Klub miłośników muzyki, koncert na instrumenty dęte. — 8. XI. godz. 10.00 — Koncert z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w sali bud. „S”. — 8. XI. godz. 19.00 — DKF „Zapis zbrodni” projekcja i spotkanie z reżyserem A. Trzos-Rastawickim.

#### KLUB „KUZŃNIA” WZGÓRZA KĘSZAŃSKIE

7. XI. godz. 19.00 — Redakcja „Skarpy”, spotkanie z poetką Ewą Lipską.

#### KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI

4. XI. godz. 17.00 — Symfonia, gra mistrz KF Jerzy Konikowski. — 6. XI. godz. 17.00 — Zebranie w sprawie realizacji turnieju kulturalnego Hotelu Robotniczych. — 7. XI. godz. 18.30 — KFA, technika reprodukcji, część I, prowadzi St. Michta.

#### KLUB „BUDOSTAL”

4. XI. godz. 13.15 — Polski impresjonizm, otwarcie wystawy wypożyczalnej z Muzeum Narodowego. — 7. XI. godz. 19.00 — Wieczornica z okazji Rewolucji Październikowej.

#### TELEWIZJA

##### PROGRAM I

SOBOTA: 10.15 Gra Witold Makuzynski. 10.40 Hajducy — film fab. 12.15 Spiewający Wrocław. 12.55 Czas i Ludzie. 14.55 Pr. rozrywkowy. 16.10 Sobótka. 16.35 „Z kamerą wśród zwierząt”. 17.05 Szare na złote. 17.30 Scena Telewizji Młodych. 18.00 Marek Grechuta i grupa „Wiem”. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Tak tu cicho o zmierzchu” — film fab. 22.30 Dziennik. 22.50 Sport. 23.00 „Ballady Janusza Słowikowskiego”.

##### NIEDZIELA: 7.30 Kurs Rolniczy: 8.40 Biela po zdrowie. 9.00 Telekanal. 10.15 Antena. 10.35 Celuloza — film fab. 13.05 Dziennik. 13.25 Program publ. 13.45 Piórkami i węglem. 14.10 Dla dzieci. 15.00 Nie tylko dla pań. 15.30 Lektury Pegaza. 15.45 Losowanie Toto-Lotka. 16.00 Pr. rozrywkowy. 16.30 Refleksje obywatelskie. 17.05 Postaw się nie zastaw się. 18.00 Sport. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.25 „Najważniejszy dzień życia”. 21.20 Gwiazdy 7. Stolic. 22.40 Sport.

##### PONIEDZIAŁEK: 15.55 Nurt

— Nauki polityczne. 16.30 Dziennik. 10.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Pano-

rama Rzeszowska. 18.25 Kronika. 18.45 Światłoczuły notatnik. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Aleksiej Arbutow „Opowieści Starego Arbutowa”. 22.00 Dwie strony medalu. 22.35 Śliski polskiego baletu. 22.55 Dziennik. 23.10 Oferty.

##### WTOREK: 10.00 Dla szkół.

10.45 „Jak hartowała się stal” — film. 12.00 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.10 Nocna zmiana. 17.25 Polska Grafika Telewizyjna. 17.10 Studio Młodych. 18.20 Kronika. 18.40 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.00 Dziennik. 20.20 „Jak hartowała się stal”. 21.25 Interstudio. 22.05 Sport. 22.10 „W dniu imienia — Elżbiety”. 22.30 Dziennik.

##### ŚRODA: 9.00 Dla szkół. 9.35

„Arsen Lupin” — film ser. 11.05 Dla szkół. 15.50 Nurt — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 „Latający Holender”. 17.00 Losowanie Małego Lotka. 17.10 „Artur Becker” — film ser. 18.00 Dialogi historyczne. 18.25 Kronika. 18.45 Spotkanie z Jerzym Michtkiem. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Arsen Lupin”. 21.15 Sport. 22.15 Śpiewa W. Bałajenko. 22.35 Dziennik.

##### CZWARTEK: 7.55 Transmisja

z defilady na Placu Czerwonym. 9.00 Dla szkół. 10.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 Międzypaństwowy mecz w hokeju na lodzie Polska — NRD. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Kąt padania” film fab. 22.00 Sport. 22.15 Czym żyje świat. 22.45 Dziennik.

##### PIĄTEK: 9.00 Dla szkół. 9.20

„Najważniejszy dzień życia”. 11.05 Dla szkół. 15.55 Nurt a Filozofia. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.15 Turystyka i wypoczynek. 17.40 Poradnia młodych. 18.00 Dla młodzieży. 18.20 Kronika. 18.40 „Pakty, Opinie, Hipotezy”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV na Święcie. 21.25 Panorama. 22.05 Sport. 22.15 Program muz. baletowej. 22.45 Dziennik.

##### PROGRAM II

SOBOTA: 17.20 „Sąsiedzi znad Bałtyku”. 17.50 „Dwie miłości Ewy” — film fab. 20.25 Mecz hokeja na lodzie Polska — RFN. 22.30 Wieczór autorski.

NIEDZIELA: 13.15 „Gospodarność i ja”. 13.30 Rytm Gruzji. 14.30 Przyjaźnielskie wizyty. 15.00 Sport i zabawa. 16.00 Magazyn lotniczy. 16.30 Zmiana wachty. 17.45 Świat, obyczaj, polityka. 18.15 „Przygodzie Sherlocka Holmesa” — film ser. 20.20 Estrada poetycka. 20.45 Przed ekranem. 21.15 „Solaris” — film fab.

##### PONIEDZIAŁEK: 16.55 Moskiewskie powitanie.

17.00 Moskiewskie powitanie. 17.00 Moskiewskie powitanie. 17.35 „Znów w Piotrogradzie” film dok. 17.55 „Zawadiackie czasoszki”. 18.15 „Syberia” — film dok. 18.40 Zespół Pieśni i Tańca „Wiośna”. 20.15 Moskiewskie powitanie. 20.20 „Od Uralu do Kamczatki”. 20.30 Sport u sąsiadów. 21.00 „Piosenki od serca”. 21.35 24 godziny. 21.40 Koncert fortepianowy S. Prokofiewa. 22.15 „Jak się zakochać” film fab. 23.30 „Moskiewskie powitanie”. 23.55 Nurt — Nauki polityczne.



Anormalny październik skończył się. W niektórych okolicach Polski miesięczna suma opadów jest aż sześciokrotnie wyższa od wartości średniej wieloletniej, w Krakowie spada trzy razy więcej deszczu niż normalnie. Poza tym październik był niezwykle chłodny, ale tylko w dzień, bo noc była bez przymrozków, jedyny przymrozek wystąpił w Krakowie 29 października. Deszczowa i chłodna pogoda sprowadzają nisz, które, niestety, utrzymują się nadal. Dlatego też w najbliższych dniach będzie nadal zachmurzenie przeważnie duże z okresowymi opadami deszczu, przejściowe przejaśnienia i roz pogodzenia. Temperatura wahać się będzie w granicach od 4 do 8 stopni. Przymrozków nie będzie, a jeśli będą, to słabe. Rano możliwe mgły. **PROMYK**

W nocy z 16 na 17 marca br. w Nowej Hucie dokonano włamania do jednego z tutejszych kiosków spożywczych. W kilka dni później nieznan sprawca ograbił kolejny kiosk. Metoda dwóch włamań była identyczna: prymitywne zerwanie klódki, wyważenie zamków. Podobne były lupy, czekolada, kawa, wędliny. Szkody przekraczały 4 tys. zł. Pierwsze rezultaty śledztwa wskazały, że wspomnianych kradzieży dokonał ten sam człowiek.

Milicja zatrzymała Tadeusza R. Ten 59-letni bezdzietny wdowiec, ogrodnik i pracownik Zarządu Zieleni Miejskich zdawał się nie pasować do portretu stereotypowego włamywacza. O tym jednak jak bardzo mylą pozory niech świadczy życiorys ogrodnika i złodzieja w jednej osobie, który za więzienną krata spędził kilkanaście lat. W 1953 r. Tadeusz R. został skazany na 2 lata więzienia, w 1955 na 8 miesięcy, w 1957 na rok, w 1958 na 6 miesięcy, w 1960 na 3 lata, w 1964 na 4 lata, w 1968 na 3 lata, w 1971 na 3 lata. Widocznie warunki w polskich więzieniach są wcale dobre, skoro pan ogrodnik z uporem maniaka robi wszystko, aby za kratki systematycznie wracać.

W trakcie śledztwa Tadeusz R. nie przyznał się do zarzucanych mu dwóch kradzieży. Dowody obciążające były jednak oczywiste. Obok zeznań świadków, milicja rozporządzała eksperturą daktyloskopijną jednocześnie stwierdzającą, że to właśnie ręce podejrzanego mocowały

#### Kronika sądowa

### Odcisk palca bożego

się z kioskowymi zamkami i klódkami. Do sądu wpłynął akt oskarżenia.

Podczas przewodu sądowego Tadeusz R. w dalszym ciągu utrzymywał, że z zarzucanym mu przestępstwem nie ma nic wspólnego. Nie stać go jednak było na wymyślenie chociaż w części prawdopodobnej bajeczki. Ponieważ ostatnio modne są dysputy o metafizycznym zabarwieniu, z mody tej praktyczne korzyści pragnął także wyciągnąć nasz pan Tadeusz. Mówił więc przed sądem: „...Absolutnie to nie ja dokonałem włamania do kiosków. Jeżeli bym to zrobił, to bym się przyznał. Widocznie oficer, który mnie przesłuchiwał bał się, że mu zdejmą gwiazdki, więc mnie bez dowodów wsadził do więzienia.

Skąd oni mieli mój „palec”? — zastanawiał się dalej Tadeusz R. gdy zaczęto mówić o daktyloskopii. — Ja tam nie byłem, więc jest to „palec Boży”. Chyba stał się cud!”

Niestety, jednak skład sądowny stanął na gruncie filozofii materialistycznej uważając, że cudów nie ma, są natomiast wszystkim znane i sprawdzalne fakty. Do ta-

kich należały m. in. zeznania świadków — mieszkańców tego samego pokoju. Kiedyś twierdził, że często widzieli u swojego współmieszkańca słodycze, czekolady i wędliny i to w ilościach, które wykluczały raczej codzienną transakcję kupna-sprzedaży. Pewnego wieczoru zapobiegliwy ogrodnik przyniósł do hotelowego pokoju 6 kg szynki, którą to ilość spalał w tempie rzeczywistych rekordów. Nie od rzeczy będzie dodanie i tego, że Tadeusz R. zniknął na noc z hotelu, z reguły wracając z obfitym, żywnościowym łupem.

Sąd nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego. Nie znalazł także żadnych okoliczności łagodzących. Ciągła kolizja Tadeusza R. z podstawowymi normami prawnymi sprawiła, że mimo stosunkowo niskich szkód materialnych dwóch włamań orzeczony wyrok był wysoki. Tadeusz R. został skazany na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 3 tys. zł grzywny. Będzie musiał także uiścić należność za konsumpcję wyrobów naszych przemysłowców: cukierniczego oraz mięsnego. Natomiast po opuszczeniu murów więzienia przez 4 lata, będzie pozostawał pod nadzorem ochronnym.

Ostatni wyrok jest z kolei dziewiątym w bogatej karierze przestępczej Tadeusza R. Być może, że będzie ostatnim. W końcu w wieku lat 60 coraz trudniej kuścić się o sukcesy na złodziejskim poletku, tym bardziej, że na tym złym ścieżce nikogo nie wzrusza odcisk „bożego palca”. J. HANDEREK

# POŚMIEMY SIĘ...



— On miał wielkie poczucie humoru.

„PUNCH”

Narodziny 38 dziecka w brazylijskiej rodzinie Raimundo Carnuba okrzyknięto za nowy rekord świata. Odnotowa-

## Rekord nie pobity...

no to nawet w najnowszym wydaniu „Guinness Record Book”.

Raimundo Carnuba stanął z Marią na ślubnym kobiercu, kiedy oboje mieli po piętnaście lat. Mają już 14 synów i 24 córki. Wrzawa wokół tego wydarzenia jest nieuzasadniona, a w każdym razie nie ma mowy o pobiciu rekordu. Bernardy Scheinberg, która zmarła w 1907 roku w wieku 56 lat. Urodziła ona czterokrotnie czworaczki, siedmiokrotnie trojaczki i szesnastokrotnie dwójczki. Razem więc było dzieci 69.

Przy takiej rodzinie „wyczyn” Brazylijczyków z miasta Belem wydaje się mizerny, a zachwyty nieostrożne.



## Mądrzej głowie dość przysłowie

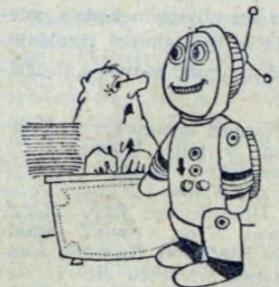
### O WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

- Na Wszystkich Świętych od zębów utniń gałąź dębu: jeśli soku nie ma, będzie zima tego.
- Na Wszystkich Świętych zima, to jeszcze nie gościna.
- Po Wszystkich Świętych, gdy się deszcz rozpada, może słońce potrzymać do końca listopada.
- We wszystkich Świętych jeśli ziemia skrzepła, cała zima

- bedzie ciepła; a jeśli słotno, będzie o drzewa markotno.
- Czasem czasy bywają, że już Wszechy Święci w biel przyjeżdżają.
- Wszechy Święci, gdy jasnością nas uraczą, a Zaduszki nie popłaczą, Marcin nam też nie zsiwieje, wówczas, bracie, miej nadzieję, że w Ofiarowanie masz piękne zaranie, na Niepokalaną rzeki nam nie stana, a tak do Wilii na nie dotrwa babskie lato.
- Wszechy Święci niezgodą wiatry z śniegiem wywiada.
- Wszechy Święci przyniosą albo kobiałkę ciepła, albo kobiałkę zimna.
- Wszechy Święci — zima się kręci, a w Zaduszki dądu jak ze strużki.

## POWIEDZONKA

- Cudzem psu, koniowi i cudzej żonie nie trzeba dowierzać.
- Cudzą pszenicę ogania a jego wróble jedzą.
- Kradzione nie tuczy.
- Czyjeś widzimy pod lasem, a swojego pod nosem nie widzimy.
- Cudzego nie gań a swojego nie chwali.
- Czasy się zmieniają a z czasami ludzie.
- Czego nadto, to nie zdrowo.
- Człowiek do samej śmierci rozumu się uczy i durniem umiera.
- Łada dzień po niedzieli.
- Człowiek dźlą zdrów, jutro w rów.
- Człowiek nie świnia, wszystko zje.
- Czy to ja, czy nie ja?
- Czyj chleb jesz, temu kadź.
- Na czym wózku jedziesz, tego piosenkę musisz śpiewać.



— Pochodzenie? — ROBOT-nicze. Rys. L. Szalecki

## TO CIEKAWE

W roku 1900 amerykański bokser wagi ciężkiej Bob Fitzsimmons, późniejszy mistrz świata, zwyciężył przez nokaut Eda Dunkhorsta, który przewyższał Fitzsimmonsa wagą o 63 kg! Była to największa różnica wagi zanotowana w historii boksu.

Kilku antropologów duńskich podważyło mit o atletycznych, mocarnych Wikingach. Twierdzą mianowicie, że Wikingowie dotknięci byli ciężką formą artretyzmu, który przysparzał im wielu cierpień.

Sycylijszy z okolic Messyny o nazwisku Impallomeni, idąc za wiekową tradycją, porwał swą narzeczoną, gdyż jej rodzice sprzeciwiali się małżeństwu. Miał wów-

wychowawca i doradca Nerona — zmuszony do popełnienia samobójstwa, 30. flanca, 34. opust przy kupnie większej ilości towaru, 37. nie obsadzone stanowisko, 39. wokalny kwartet męski, wykonujący utwory muzyki rozrywkowej, 40. bronila się Grekom przez 10 lat, 41. piękny koń, 42. ciepła kurtka góralska, 43. grupa, większa liczba ludzi, 44. obrabiarka.

|    |   |   |   |   |   |   |   |   |
|----|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1  | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 |
| 10 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 11 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 12 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 13 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 14 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 15 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 16 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 17 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 18 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 19 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 20 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 21 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 22 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 23 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 24 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 25 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 26 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 27 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 28 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 29 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 30 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 31 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 32 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 33 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 34 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 35 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 36 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 37 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 38 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 39 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 40 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 41 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 42 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 43 |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 44 |   |   |   |   |   |   |   |   |

- 1. znikające z domów palenisko, 6. bywa sejmowa, sanitarna, poborowa, 10. roślina podzwrotnikowa (pnie się), 11. liczba domu, 12. carskie państwo, 13. wysmukła dzwonnica,
- 14. narzędzie do pielienia chwastów, 16. wytuczona droga, 18. wóz żalobny, 22. ciepło o słońcu, 24. osoba, stworzenie, 26. idzie do niej żołnierz po kapitulacji, 27. drzy pod smyczkiem, 28.

## KAWAŁY - BANALY

**NIE PALI SIĘ**  
— Halo! Halo! Czy to straż pożarna? Proszę natychmiast przyjechać!  
— Zaraz, zaraz, nie pali się...

**DUCHY**  
Fiński kompozytor Borys Shirpo mieszkał przez jakiś czas w Stanach Zjednoczonych, w domu, o którym mówiono, że jest nawiedzany przez duchy. Istotnie, któreś nocy małżonka Shirpo została zbudzona jakimiś dziwnymi odgłosami. Budzi męża i mówi:  
— Zobacz no Borys, co tam się dzieje?  
— Nie kochanie, to ty idź, ty lepiej znasz angielski!

**WYJASNIŁ**  
Kierownik kadr w pewnym przedsiębiorstwie, przyjmując młodego pracownika, zapytuje, jak długo przebywał w poprzednim miejscu.  
— Cztery lata — odpowiedział zapytany.  
— To pięknie, a czemu pan stamtąd odszedł?  
— Musiałem, ogłoszono amnestię.

**ZEBRAK**  
— Nie mogę wam nic dać dziadku — mówi młody przechodzień do zebra — bo sam nic nie mam.  
— To czemu się pan nie zabierze do jakiejś roboty? — odpowiada z oburzeniem zebak.

**CHYTRY LIS**  
Między myśliwymi toczy się rozmowa na temat przebiegłości lisa.  
— Lis jest tak chytry — mówi jeden z myśliwych — że nawet wytrawnego myśliwego wyprowadzi w pole. Niedawno tropłem drania przez pół dnia, a kiedy go zastrzeliłem, okazało się, że to pies.

czas 78 lat, a jego narzeczoną 73...

W 1626 roku osadnik holenderski Pieter Minuit nabył od Indian terytorium (na którym powstało następnie miasto Nowy Jork), w zamian za pewną ilość tkanin i świecidełek wartości 60 florenów (aktualnie ok. 1000 zł).



— Teraz już wiem, dlaczego nosisz długą brodę!

Wśród czytelników, którzy do dnia 8. XI. br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 43

Poziomo: 1. zoił, 5. manko, 7. atleta, 8. post, 10. napis, 13. podkład, 16. odrza, 17. brzość, 19. kil, 21. Rumunka, 23. akant, 24. orka, 26. eksces, 27. satyr, 28. ansa.

Pionowo: 2. oko, 3. lato, 4. perła, 5. mandaryn, 6. klin, 8. pilotka, 9. spirala, 11. piwowar, 12. Santona, 14. dezenter, 18. astma, 20. ikra, 22. kosa, 25. kos.

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 42 WYLOSOWALI:

1. Teresa Jaros, os. Krakowia-ków 39/5, 31-964 Kraków;
2. Zdzisława Jabłońska, ul. Komandoso-w 4/61, 30-334 Kraków;
3. Kazimierz Jajoszyński, os. Koloro-we 17/28, 31-940 Kraków;
4. Maria Piątek, os. Ogrodowe 6/21, 31-915 Kraków;
5. Andrzej Mier-nik, os. Centrum „B”, bl. 2/5, 31-926 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.



## Płonące widmo

Przed kilkudziesięciu laty pewnemu wędrowcowi dążącemu z pielgrzymką do Mogiły zdarzyła się następująca przygoda. Gdy przebywał w Kocmyrzowie miejscowi ludzie poinformowali go, że istnieje krótsza droga do Mogiły, na przełaj przez pola. Zycieliwi radzili mu jednak, aby zaniechał tej wędrowki i raczej udał się utartym, uprzedzie dłuższym, ale bezpieczniejszym szlakiem. Tłumaczyli, że na polach tych rządzą jakieś nieczyste siły i że gdyby wędrowka zaskoczyła go ciemną nocą, mógłby stać się ofiarą jakichś demonów. Ale podróżny był człowiekiem odważnym. Postanowił mimo wszystko iść na przełaj, aby



czym przedź dotrzeć do Mogiły. Puścił się przeto w dalszą drogę, szedłszy na owo pole i na przełaj dążył w kierunku widniejących w dali zabudowań.

Zbliżał się jednak wieczór, i wędrowiec, który przebył w o-wym dniu spory już szmat drogi, postanowił odpocząć choć na chwilę w cieniu zagańnika, do którego akurat dotarł. Usiadł przeto wygodnie i ani się spostrzegł, jak zapadł w sen.

Zbudził się, gdy była już ciemna noc. Nagle usłyszał jakieś wołania i w tym momencie ujrzał biegnącą postać, której na plecach palił się ogień. Zdumiony przetarł oczy. — „Widocznie jakiś nieszczęśnik nieostrożnie obchodził się z ogniem i podpalił się niechcący!” — pomyślał. Chciał go zatrzymać i udzielić mu pierwszej pomocy. Ale na nic to się zdało. „Żywa

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Dane-k — redaktor działu produkcyjno-gospodarczego, Ryszard Dzieszynski — redaktor działu społeczno-politycznego; Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 55-61. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.

RYSZARD DZIESZYŃSKI